Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena egz. 30 groszy.

Nr. 50. Kraków—Katowice—Lwów—Warszawa—Wilno 14 grudnia 1930 roku. Rok II.

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata miesięcznie 1·35 zł. — Kwartalnie 4.00 zł. — Półrocznie 8·00 — Rocznie 16.— złotych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Stolarska 6 Tel. 11018 KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ
[illegible] 75 groszy
[illegible] [illegible]
[illegible] 40
[illegible] [illegible]

„Pamiętaj, że jeśli cokolwiek kupujesz u żyda lub sprzedajesz żydowi dajesz mu zarobek i o ten zarobek powiększasz majątek żydowski a zmniejsza: nasz majątek polski"

Od słów do czynu przejdźmy w ostatniej chwili.

Kraków, 9 grudnia 1930.

Kraków, a i wszelkie miasta i miasteczka rozsiane na całym obszarze Polski, przyjęły już odświętną szatę w swych wystawach sklepowych. Wszędzie nęcą oko mniej lub więcej gustowne dekoracje, wszędzie w oknach wystawowych zieleń, szopki, aniołki, gwiazdki betleemskie, wszędzie wyłożone z mniej lub więcej artystycznem poczuciem podarki gwiazdkowe, powstrzymują nas przy sklepach, **a niejednej dziecinie, niejednej matce i niejednemu ojcu zaperli się łza w oku,** gdy patrzą na te wspaniałości, o których nabyciu dla swoich najdroższych i najbliższych nawet marzyć w obecnych trudnych warunkach nie mogą. A przecież właśnie w tym czasie, gdy **„Bóg się rodzi, Moc truchleje"**, serce tak inaczej uderza, innemi niecodziennemi przepełnione uczuciami, tak chciałoby się dobrze czynić, tak w sprawianiu radości drugim znajdować własną radość, własne zadowolenie, bo wszakże „szczęście natenczas tylko słodkie, gdy z innymi dzielim".

I kiedy wieczorami wśród płonących świateł przechodzim ulicami miast, sam ich wygląd nam głosi, że na polskiej żyjemy ziemi, takie to wszystko, co widzim, wyśpiewane z serc, z duszy polskiej, takie to wszystko katolickie, jak nierozerwalnemi są dla Polaka polskość i katolicyzm.

Niestety, nie wszystko złoto, co się świeci. I ten zewnętrzny wygląd naszego życia, te okna wystawowe, pełne błyszczącej wśród jarzących świateł elektrycznych dekoracyj gwiazdkowych, ci ludzie snujący się rozlicznie po ulicach, oglądający wystawy sklepowe, **jakżeż często ta całość przeczy rzeczywistości naszego życia i pojmowania naszych obowiązków polskich, jak często uczynki nasze kłamią uczuciom naszym i polskim i katolickim.**

Chcąc być dobrym Polakiem i katolikiem nie wystarcza tylko być nim z nazwy i języka; trzeba być nim z serca, duszy, a co może najważniejsze z uczynków. **A jeżeli chcemy nimi być z uczynków, to pragnąć musimy wszelkiemi siłami, całem sercem, całą duszą, by módz przekazać tę Polskę naszą taką, jaką oddziedziczyliśmy po praojcach naszych, tę wyśnioną, wymarzoną, wymodloną, wyodealizowaną przez naszych wieszczów, za którą pokolenia po pokoleniach w grób szły na polach walk bitewnych, w lochach więziennych lub tajgach sybirskich.**

Jakżeż niezliczone szeregi żyją wśród nas głośnych, częstokroć aż zagłośnych „patrjotników", którzy czynami swemi wprost grób kopią tej wywalczonej i wymodlonej wolności naszej Ojczyzny.

Już w okresie przed św. Mikołaja, tem świętem Milusińskich naszych, nie raziło tych nadpatrjotów, że nasi pseudo-obywatele żydzi, oni, co katolicyzm nasz zwalczają z nieubłaganą zaciętością, nie mającą sobie równej na całym świecie, wystawiają w swych oknach św. Mikołaja z Krzyżem w ręku, „aby tylko handel szedł" na głupich gojach. A gdy byśmy przeszli się w św. Mikołaja po domach naszych polskich i dociekali u kogo te wszystkie podarki zakupione, **ze wstydu palić byśmy się musieli, że tego poczucie i uczucia nasze religijne nietylko nie odczuwały, że je żydzi profanują, wystawiają nasze świętości religijne, — jak w budach jarmarcznych na pokaz, — lecz** — że my ich do tego sam zachęcamy i sami im na siebie dajemy nóż w rękę i podkopujemy naszą świeżo nabytą Wolność, nie wstydząc się i nie odczuwając całej ohydy deptania naszego poczucia godności narodowej i religijnej, kupując u nich.

Niema numeru, w którym byśmy nie wykazywali jak wielkiem dla Polski jest żydowskie niebezpieczeństwo, jak je również odczuwają inne narody, które broniąc się przed żydostwem, wskazują na Polskę, jako na odstraszający przykład.

Przypominamy tę ohydną a niebezpieczną Narodu Polskiego przywarę, jeszcze w ostatniej chwili przed Świętami Bożego Narodzenia, by bodaj jednostki powstrzymać od tego wiecznego a w krew i kość nam z pokoleń w pokolenie przeszłego nałogu, jakobyśmy się bez żydów obyć nie mogli, jakobyśmy wszystko taniej i lepiej kupowali u żydów.

Głosząc takie hasła, idąc za wskazówką chociażby ś. p. Ks. Biskupa Puzyny: oddalcie się od nich! **spełniamy nietylko nasz obowiązek, jako pisma nawskróś narodowego i katolickiego, lecz również w trosce o rozwój naszego rzemiosła i handlu.**

Naród, który nie dba o wyrobienie silnego stanu średniego, opartego o rzemiosło i handel, **jest narodem bez kości pacierzowej,** który lada silniejsza wichura złamać może. Wskazując zatem na niebezpieczeństwo, jakie

nam jako narodowi grozi przez popieranie żydów, walczymy równocześnie o wzmocnienie naszego kupiectwa i rzemiosła.

Niemasz pisma na całym terenie Małopolski i Królestwa, któreby w tak intenzywny, w tak energiczny wytrwały i konsekwentny sposób głosiło hasło: swój do swego po swoje, któreby tak dbało o wykorzenienie z szerokich mas społeczeństwa nałogu zaopatrywania się we wszystko u żydów, niemasz w obydwóch dzielnicach pisma, któreby tak polskiemu rzemiosłu i kupiectwu szło na rękę jak „Hasło Podwawelskie". **Z drogi tej nie zawrócą nas i zawrócić nie mogą ani te rozliczne pogróżki rozwydrzonego na nas żydostwa, ani te liczne procesy, które nam żydzi wytaczają jak z rogu obfitości, ani szyderstwa zakutych łbów, nie widzących już pięści przed nosem naszych w żydów tylko wierzących „szabesgojów", ani błędne perswazje tych przelicznych pesymistów, którzy mając wyjałowiałą duszę, nie zdolną do czynów energicznych, uważają tę walkę naszą za bezcelową.**

Nie bezcelowa ona, wszakże coraz szersze zataczamy kręgi, wszakże wpływy nasze coraz dalej sięgają, wszakże hasła samowystarczalności narodu, o popieraniu tylko swoich, o wzmożeniu stanu rzemieślniczego i kupieckiego, o danie im możności rozwoju, **głosimy nietylko na Kraków, lecz na Lwów, Warszawę, Wilno, Poznań, Katowice,** wszakże już wszędzie sięgamy, wszędzie mamy naszych zwolenników, wszędzie naszych, że się tak wyrazimy apostołów, którzy tę ideę szerzą i nowych przez nas dla rzemiosła i kupiectwa werbują zwolenników.

Jeżeli my spełniamy nasze zadanie, mimo tak wielkie przeciwności, utrudzenia, niedoceniania naszej działalności, kosztu i stałe straty, **to i nam wolno Rzemieślnika i Kupca zapytać: czy oni chociaż w części idą nam na rękę, czy pospieszają nam z pomocą, którą my ich tak bezinteresownie, darzymy, czy pomyśleli o tem, że wdzięczność jest jedną z najpiękniejszych cnót ludzkich, bo przez okazywanie jej utrwala się czyniących dobrze w czynach dobrych, zachęca do coraz większych wysiłków?**

Nie! Po stokroć nie. Szczupłą tylko, bardzo szczupłą ta liczba większych rzemieślników i kupców, którzy **przez udzielanie nam ogłoszeń** popierają nasze dążenia. Szczuplejszą jeszcze ich liczba, która nas zasila od czasu do czasu **datkami** na Fundusz Prasowy, by tę walkę o popieranie przemysłu polskiego a wyrwanie społeczeństwa z nałogowego lgnięcia do żydów z większym rozmachem módz toczyć. Rzemiosło i kupiectwo, mimo wytężonej przez nas dla nich pracy, nie stanowi gros naszych czytelników, jakby sij tego spodziewać należało, **któreby chociaż przez płacenie prenumeraty choć w części okazywało nam swą wdzięczność.** Nie pomyślały również dotąd o piśmie naszem **Kongregacje Kupców Chrześcijańskich,** jakie istnieją w Polsce, by czemś chociaż nam w naszej walce pomódz. Lecz gdy który z pp. kupców lub rzemieślników ma do kogokolwiek żal, gdy przez jakieś władze czy prywatne osoby pokrzywdzeni zostaną w dostawie czy wykonaniu prac przez nadanie ich żydom, wtenczas drogę do naszej redakcji znajdują, a my w imię idei gotowi zawsze pomódz, gdy tego potrzeba i nagle prenumeratorami są od lat, chociaż „Hasło Podwawelskie" od roku dopiero wychodzi. **Od pisma żąda się wszystkiego, poparcia na każdym kroku, prania brudów prywatnych i rozmazywania „zapóźnionych żalów, potępieńczych swarów"** lecz w zamian nie daje się nic albo przyrzeczenia, obietnice, któremi nikt żyć nie może, bo się nigdy nie spełniają.

Jeżeli piszemy te słowa wymówki, goryczą podyktowane, to jedynie dla tego, by kupiectwo i rzemiosło poznać raz zechciało swe błędy. Cóż znaczy, jeżeli kupiec chrześcijański głosi do klijenteli: „przynajmniej tutaj łaskawa pani u żyda nie kupuje", gdy równocześnie wciska jej żydowskie pieczywo, u jakichś miljonerów Cymesów Dawidów wypiekane.

Do tego rodzaju niewdzięczności myśmy przyzwyczajeni; dla tego jednakże w pracy naszej dla dobra rzemiosła i kupiectwa nie ustaniemy, bo tak nam nakazuje nasz obowiązek narodowy.

Dla tego też w tym czasie przedświątecznym, w tych ostatnich dniach zanim dzwony zaczną głosić: POKÓJ LUDZIOM DOBREJ WOLI odzywamy się do wszystkich naszych Czytelników i Zwolenników: **kupujcie tylko swe zapotrzebowania u swoich, u chrześcijan, a głównie u tych co się ogłaszają na łamach „Hasła Podwawelskiego",** gdyż za polskość na wskroś danych firm ręczyć możemy. Popierajcie tylko kupiectwo polskie, bo spełniacie przez to Wasz obowiązek narodowy i katolicki, aby i na Was w czasie świątecznym spłynął POKÓJ LUDZIOM DOBREJ WOLI.

Esteha.

Rząd polski stara się o pozwolenie wyjazdu żydów do Palestyny.

AMBASADOR SKIRMUNT INTERWENJUJE U RZĄDU ANGIELSKIEGO. — 2000 ŻYDÓW PRAGNIE WYJECHAĆ DO PALESTYNY, LECZ ANGLJA ZAMKNĘŁA IMIGRACJĘ. — ANGLJA ZDZIWIONA, ŻE TYLU ŻYDÓW W CIĄGU DWÓCH DNI POSTANOWIŁO WYJECHAĆ DO PALESTYNY.

Landyn, 8 grudnia 1930.

Jak wiadomo, zamknął rząd angielski imigrację żydów do Palestyny. Rząd polski atoli, chcąc pod tym względem żydom pójść na rękę, upoważnił ambasadora Skirmunta, by w sprawie tej interwenjował u rządu angielskiego. **Ambasador Skirmunt wskazał też Anglji, że 2.000 żydów w Polsce czeka na pozwolenie wyjazdu do Palestyny, i prosił o zezwolenie na imigrację dla nich.**

Rząd angielski był zaskoczony wiadomością, że 2000 żydów w przeciągu dwóch dni zlikwidowało swe interesy i postanowiło wyjechać. Jednakże narazie dał wymijającą odpowiedź, twierdząc, że **1000 żydów z Polski otrzymało certyfikaty od Agencji Żydowskiej.**

Rząd polski uznał jednak tę liczbę za niewystarczającą i upoważnił ambasadora Skirmunta do ponownej interwencji.

W tym wypadku poczynić Rząd nasz powinien jak najusilniejsze starania, by żydów zadowolić. Zadowoli przecież równocześnie Naród Polski, który pragnie, aby Kraj nasz jak najwięcej semitów opuściło.

Sądzimy, że ta interwencja Rządu Polskiego odniesie pożądany skutek. Przynajmniej jedna sprawa żydoska, w której rzeczywiście z serca pragniemy się żydom przysłużyć.

Precz ze żydami z Francji.

ŻYDOWSKA LIGA PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA — WROGA POLSCE A PRZYJAZNA NIEMCOM. — DOTKLIWA NAUKA PRZYWÓDCÓW TEJ LIGI. WICEPREZES ŻYD BACH ZRANIONY W GŁOWĘ. GRUMBACH I COT POBICI. NARODOWCY FRANCUSCY NIE POZWALAJĄ SZKALOWAĆ POLSKI.

Nie strudzeni w pomysłach na ogłupianie ludzkości żydzi założyli we Srancji stowarzyszenie o szumnej nazwie: „Liga praw człowieka i obywatela". Zadaniem tej Ligi ma być obrona pokrzywdzonego przez sądy czy prawo człowieka przed forum ludzkości. Liga ta stanęła również po śmierci oczywiście, w obronie rodaka naszego Jakóbowskiego, skazanego przez sądy niemieckie za rzekome morderstwo popełnione na chłopcu. Posiada więc charakter międzynarodowy, lecz głównie działa na rzecz zbrodniarzy i przestępców żydów, jak studenta Halsmanna, który zabił swego ojca, a którego później pod presją żydów sądy austrjackie skazały tylko na 4 lata więzienia a później nawet ułaskawiony został.

Liga ta, jak każda żydoska instytucja, mięszą się w ostatnim czasie również do polityki. We Francji szerzy ona ideę zbliżenia francusko - niemieckiego. W tym celu zwołano ostatnim czasem do sali Tow. Naukowego zebranie, na którem miel przemawiać osławiony germanofil poseł Cot i żyd Grumbach. Ledwo atoli wiceprezes Ligi Bach zagaił zebranie, zaczęto wołać: **„tu niema miejsca dla przyjaciół bochów** (pogardliwa nazwa Niemców). **Równocześnie grupa młodzieży narodowej rzuciła się do prezydjalnego stołu, pobiła wiceprezesa żyda Bacha i zraniła go w głowę. Pobito również żyda Grumbacha i germanofila Cota, którzy mieli przemawiać.** Zaczęto również rozpędzać publiczność, przyczem wznoszono okrzyki: **„precz z żydami z Francji!" „precz z węgierskim żydem Bachem!" „Niech żyją Francja i Polska!"**

W końcu rzucono do sali kilka bomb z gazami łzawiącemi i trującemi. Przywołano wprawdzie policję, lecz ta spisała tylko protokół. Zebranie narodowcy francuscy uniemożliwili a żydów nauczyli „moresu".

Antysemityzm budzi się we Francji. Podziwiać zatem należy czelność żydowską, że śmią głosić we Francji hasła pojednania się z Niemcami, **gdy Hitler podjudził całe Niemcy, które dyszą pragnieniem wojny odwetowej przeciw Francji i Polsce,** i które nietylko głoszą hasła antysemickie lecz urządzają **pogromy żydów.** Ta miłość żydów do Niemców jest podpadająca. **Tępią ich, bojkotują, prześladują, nie dopuszczają do urzędów, demolują ich banki i interesy a oni ciągle głoszą hasła pronimieckie i czepiają się Niemców jak rzep psiego ogona.** Coś w tem tkwić musi. Do czegoś dążyć muszą.

Znowu masakra żydów w Rumunji.

W MARMAROSZ SZIGET URZĄDZONO POGROM ŻYDÓW. — ZDEMOLOWANO DOMY ŻYDOWSKIE. BITO I RANIONO ŻYDÓW. — BLIŻSZYCH WIADOMOŚCI BRAK.

W Rumunji znowu rozruchy. W Marmarosz Sziget podburzył wpływowy polityk rumuński Anerzo ludność przeciw żydom, **która też ich napadła i zdemolowała domy żydowskie. Ani jedna szyba w żadnym domu żydowskim nie pozostała cała. Żydów wywlekano z domów i bito, tak samo żydówki i żydziaków. Wielu żydów i żydówek jest rannych.** Kilka domów żydowskich podpalono. Żydzi zwrócili się o ochronę do ministra Michalescu, który przyrzekł zająć się losem i bezpieczeństwem żydów.

Bliższych wiadomości atoli brak, gdyż rząd rumuński zakazał informować zagranicę.

W Braile zdemolowali studenci sklepy żydowskie.

GALACZ STALE TERENEM ROZRUCHÓW ANTYŻYDOWSKICH. — STUDENCI SKAZANI NA 1000 LEI GRZYWNY. — W BRAILE ZDEMOLOWALI STUDENCI SKLEPY ŻYDOWSKIE. — KONGRES W BRAILE MA CHARAKTER ANTYSEMICKI.

Bukareszt, 6 grudnia 1930.

W Galaczu studenci napadają stale na żydów, którzy już tylko z największą obawą pokazują się na ulicach. Ponieważ prokurator Cizera przekazał kilku z nich władzom sądowym, obrzucili go obelżywemi wyrazami.

Ciekawe stanowisko zajął wobec nich sędzia. Oświadczył oskarżonym że wprawdzie akcja antyżydoska jest z punktu widzenia narodowego bardzo sympatyczną, jednakże powinni postępować z umiarem i daltego skazał ich każdego na 1000 lei grzywny.

W Braile studenci antysemiccy zdemolowali kilka sklepów żydowskich. Dopiero przywołana policja w dużej liczbie położyła kres dalszym ekscesom.

Równocześnie odbywa się w mieście tem **kongres studentów, który ma charakter wyraźnie antysemicki.** Biorą w nim jednak udział przedstawiciele władz państwowych z prefektem na czele, oraz **burmistrzem** miasta. Obecne były także delegacje polskich, czeskich i francuskich związków akademickich.

Coraz gorzej dla żydów na wyższych uczelniach we Wiedniu.

DWIE ODEZWY DO STUDENTÓW NIEMCÓW I ŻYDÓW. — ANTYSEMITYZM STALE ROŚNIE W SIŁY I SPOTYKA SIĘ ZE SYMPATJAMI. — ŻYDZI OBURZENI NA REKTORA AKADEMJI HANDLOWEJ. — PREZES AUSTRJACKICH SJONISTÓW INTERWENJOWAŁ U MINISTRA W SPRAWIE EKSCESÓW.

Ostatnie rozruchy studentów antysemickich przeciw żydom nie pociągnęły za sobą żadnych konsekwencyj. Wprawdzie rektor akademji handlowej (Hochschule für Welthandel) wywiesił dwie odezwy, jedną dla studentów niemieckich, drugą dla żydów, lecz na tem się skończyło. **Żydzi burzą się, ponieważ odezwa do studentów niemieckich jest bardzo oględnie ujęta, podczas gdy ton odezwy do żydów jest szorstki.**

Antysemityzm szerzy się wśród studentów w zastraszający sposób. **W obawie o dalsze ekscesy udał się przewodniczący austrjackich sjonistów do ministra sprawiedliwości Hemla, który mu oświadczył, że potępia ekscesy antyżydoskie i że zapozna się bliżej z treścią odezw rektora.**

Na tem cała sprawa utknęła. **Żydzi wrzeszczą teraz w swych żydoskich pismach, że im się krzywda stała a mimo to sądy winnych nie pociągają do odpowiedzialności.**

Długo już przy obecnym prądzie nie potrwa, a cała Austrja stanie jak Rumunja pod sztandarem antysemityzmu.

Wszechjuda jęczy pod ścianą płaczu!

BEZECNEMI KŁAMSTWAMI MYDLIĆ CHCE OCZY ŚWIATU. — TYLKO BOLSZEWIZM ICH PRZYJACIELEM. — POLSKA ICH NISZCZY, RUMUNJA ORGANIZUJE POGROMY, WĘGRY WYKLUCZAJĄ Z POD PRAW, STANY ZJEDNOCZONE KRĘPUJĄ, POŁ. AFRYKA ZAMYKA DLA NICH SWE BRAMY. — ŚWIAT CAŁY ŻYDOM WROGI. — LIGA NARODÓW MA SIĘ NIMI ZAOPIEKOWAĆ, BY Z GŁODU NIE POMARLI. — MŁODZIEŻ ŻYDOWSKA CHCE PRODUKTYWNEJ PRACY. — BRZYDZI SIĘ KRAMIKARSTWEM, HANDLARSTWEM I KUPCZENIEM. — KŁAMSTWAMI TAKIEMI CHCĄ OTUMANIĆ ŚWIAT. — ŻYDZI PROTESTUJĄ PRZECIW CAŁEMU ŚWIATU.

(Korespondencja własna)

Nowy York, 18 listopada 1930.

Przypadkowo wpadło mi do ręki czasopismo żydowskie „The Nation" (naród). Ku mojemu nieopisanemu zdziwieniu znajduję w niem wypracowanie jakiegoś Williama Zuckermanna, który według wszelkiego prawdopodobieństwa pochodzić musi albo z Polski albo z Rosji. Ileż w tem wypracowaniu najbezczelniejszych mieści się kłamstw o żydostwie, ileż tam usiłowań, by grą na uczuciach i na sercach wzbudzić, przychylność i życzliwość dla żydów w ludzkości, ileż tam szczerych sympatji dla bolszewików a nienawiści do Anglji, ileż oskarżań oczywiście Polski i państw wschodnio - europejskich. Djabeł znowu się raz ubrał w ornat i ogonem na jutrznię dzwoni. Dla rozweselenia Czytelników „Hasła Podwawelskiego" oraz dla poznania ich bezwstydnej perfidji przesyłam artykuł ten w tłomaczeniu i radzę go podawać do przeczytania Waszym przelicznym „szabesgojom", którzy jak na złość Polsce powymierać nie chcą.

Karol Spława-Neyman.

Świat żydowski do głębi jest wzruszony. Od Bałtyku do Oceanu Spokojnego roi się od protestów i oświadczeń. W Warszawie czy Nowym Yorku, w Bukareszcie czy Paryżu, w Tel Aviv czy w Londynie, w Budapeszcie czy Berlinie zbierają się ludzie (czytaj — żydzi — autor) na wielkie zgromadzenia, urządzają manifestacje uliczne i dają wyraz swemu oburzeniu przez zaniechanie pracy (?!!!).

W setkach miast Polski i Ameryki, na Bałkanach i w Poł. Afryce, w państwach Bałtyckich i w Australji, gdzie tylko żydzi żyją, tam powietrze przesycone jest i krzykiem strachu i rozpaczy.

Całe to niewidzialne a jedyne w swoim rodzaju państwo tego narodu (?!!!) bez ojczyzny, które atoli obejmuje całą kulę ziemską, znajduje się w wielkiem napięciu nerwów. Cóż jest tego przyczyną? Jestto przedewszystkiem protest przeciwko akcji rządu brytyjskiego, który zakazał imigracji do Palestyny żywiołu żydowskiego, **przez co wymierzył cios w cały projekt utworzenia żydowskiego państwa narodowego.**

Kto jednak głębiej jest obeznany ze życiem żydów jako całości i nie zatrzymuje się tylko przy pojedyńczych jego objawach, ten wie, że powyższe nie jest jądrem sprawy. Żadna podobna akcja nie mogłaby tak wzburzyć narodu (?!!!), który przyzwyczajony jest do cierpień i zawodów. **Żydowskich narodowych usiłowań nie popiera absolutnie cały naród (?!!!) żydowski.** Potrzebnem było coś więcej realnego i zasadniczego jak utworzenie państwa narodowego żydowskiego, by takie oburzenie wywołać w świecie żydowskim.

COŚ BARDZO ŻYWOTNEGO, COBY PODCINAŁO KORZENIE GOSPODARCZEJ EGZYSTENCJI TEGO LUDU.

Wojna rozproszkowała olbrzymie cesarstwo rosyjskie na liczne małe państewka, z których każde posiada to silną ludność żydowską. Żydzi ci, aczkolwiek jeszcze nie są przedmiotem jawnych prześladowań i wyjęcia z pod praw, to jednakowoż są gospodarczo zniszczeni — (konia z rzędem, kto w to uwierzy — tłomacz). Przeważna część tych państw przechodzi obecnie gwałtowny kryzys gospodarczy.

Chociażby w tych krajach żydzi dłużej żyli jak tysiąc lat, **to zawsze uchodzić będą za obcych** (i zupełnie słusznie — tłomacz). A gdy zabraknie żywności, to w pierwszym rzędzie uwzględnia się własnych rodaków (niekoniecznie w Polce, w której żydzi są uprzywilejowani — tłomacz). Rządy czynią, co mogą, by zaopatrzyć swych własnych rodaków. Żydów poświęca się jako obcych ich własnemu losowi.

TYLKO BEZBOŻNY I NIEMORALNY RZĄD SOWIECKI UZNAŁ, ŻE I LUD ŻYDOWSKI JEST CZĄSTKĄ PAŃSTWA,

i stara się, cierpienia jego łagodzić przez osiedlenie ich na ziemi i wprowadzenie do przemysłu (w Polsce posiadają około 60 proc. własności ziemskiej i 70 proc. przeszło przemysłu tylko w nich pracować jak robotnicy nie chcą — tłomacz).

Położenie żydów w zachodnich państwach prawie się nie rozumie. Żydzi są tam rzeczywiście narodem, który widzi się odciętym od podstaw gospodarczych swego życia.

ŻYDZI SĄ USUNIĘCI Z ZAJĘĆ STANU ŚREDNIEGO.

a równocześnie okrada się ich z prawa pracowania jako robotnik (?!!!). Państwowe spółdzielnie niszczą bezwzględnie małego, żydowskiego handlarza i rzemieślnika, a monopole rządowe wyrzucają pracownika żydowskiego ze sklepów i fabryk w których przez generacje całe pracowali (?!!!).

Różne gałęzie przemysłu, powstałe z pracy żydowskiej, oczyszcza się zupełnie ze żydów i często nawet we wypadkach, gdzie posiadają prawo własności zabrania im się zatrudniać robotników żydowskich (?!!!).

Żydów wyklucza się także w ogólności z urzędów państwowych i samorządowych (gdyby to tak w Polsce było — tłomacz), a ich udział w różnych zawodach jest ograniczony (o to Polska walczy dopiero — tłom.) Małym żydowskim handlowcom odmawiają banki żydowskie wszelkiego kredytu, a mierniejszych rujnują podatki państwowe (albo oni Skarb Państwa — tłom.), jakie ciąży na mieszkańcach miejskich, by odciążyć wiejskich. Wynik jest okropny.

CAŁE WSIE ŻYJĄ TYLKO ZE SŁABEGO ZAOPATRZENIA Z ZAMORZA.

Bez podziwienia godnych wysiłków przyjaciół żydów w Stanach Zjednoczonych przechodziłaby ludność żydowska wschodnio-europejska te same okropności jak przy głodzie nad Wołgą a mimo tych zaopatrzeń skazani są żydzi na powolne wygłodzenie i wyniszczenie fizyczne.

Gdyby istniała rzeczywista Liga Narodów, to to położenie 7 miljonów żydów na wschodzie powinni tworzy jedno z najpoważniejszych zagadnień. Jest **tylko jedna droga,** by ich z tego okropnego położenia wyratować.

Żydzi powinni ze wschodniej Europy wywędrować do gęściej zaludnionych i więcej cywilizowanych krai, w których gospodarcze możliwości są korzystniejsze i przesądy narodowe nie tak przeważające.

(znaczy do krai, których jeszcze nie wysyssali i nie wyrabowali — tłom.). Gdyby wolna i nieograniczona imigracja jeszcze istniała, to świat małoby wiedział o sjoniźmie i o zagadnieniu żydowskiem.

Tylko prawdziwy szczęśliwiec może mieć nadzieję dostać się dziś do Stanów Zjednoczonych lub do Kanady. Australja i Poł. Afryka zamknęły zupełnie swe bramy (tu cię boli, żyd ku — tłom.). Południowe państwa Ameryki naśladują północne stany.

STARY I NOWY ŚWIAT NIE MAJĄ DLA ŻYDÓW NIC NA ZBYCIU.

Pozostała zatem Palestyna, która mogła ofiarować przytulisko małemu procentowi żydów, którzy na to wszystko czekali (?) byt. Palestyna pociąga atoli imigranta żydowskiego ponadto widokiem, że pomijając sowiety, może się osiedlić na roli. I ten fakt właśnie **działa tak potężnie na współczesną młodzież żydowska, przejętą ideałami socjalnemi o produktywnej pracy** (za śmiało coś ten żyd kłamie — tłom.). Młodzież żydowska chciałaby przezwyciężyć stary czas bezpożytecznej działalności, na którą żydzi z powodu wiekowych prześladowań byli skazani. W żydach odżywa się tęsknota za uprawą ziemi mającą wyraz w haśle żydów wschodnich: z powrotem do uprawy ziemi (a kiedy to ży dzi ziemię uprawiali? — tłom.). **Kramikarstwo, handel domokrążny, kupowanie i sprzedawanie nie są przez nikogo tak znienawidzone jak przez współczesną młodzież żydowską** (a to się bękarty wyrodziły z pnia semickiego — tłom.). Zaczęła zatem sympatyzować z sjonizmem ponieważ Palestyna prócz Bolszewji jest jedynym krajem, w którym mogą urzeczywistnić swe ideały o produktywnej pracy. Jestto produktem Europy wschodniej, jestto nadzieją zorganizowaną młodzieży żydowskiej, skazanej na bezczynność na wschodzie Europy, za zdrową, uczciwą (?!) pracą — (a to bezczelne kłamstwo żyda — tłom.). W Polsce, Małopolsce, w państwach Bałtyckich, w Rumunji, Bessarabji, na Węgrzech, w Austrji i w Niemczech tysiące młodych żydów czekają za wezwaniem, by kraj puszczy zdobyć dla kultury (i ty mu wierzysz, biedna dziewczyno — tłóm.).

RZĄD ANGIELSKI ODEBRAŁ NATOMIAST NAWET TE NIKŁE NADZIEJE NA EMIGRACJĘ ŻYDÓW.

Ostatnia nadzieja produktywnej pracy rozwiała się dla żydów. Nie dziwić się zatem, jeżeli się rozlegają takie serca rozdzierające krzyki i zawodzenia. Imigracja żydowska do Palestyny oznacza więcej niż utworzenie państwa żydowskiego. Oznacza ona wolność, nadzieję i poczucie godności własnej narodu (?!!!).

POCIĄG DO PALESTYNY POSIADA TE SAME PRZYCZYNY, DLA KTÓRYCH WIĘZIEŃ CHCE UCIEC NA WOLNOŚĆ.

Świat musi przejrzeć, że ze żydami nie może dwoma drogami kroczyć. Nie może w Europie judzić i prześladować, wykluczać z Ameryki, Afryki, i Australji i ostatecznie zamykać ostatniej drogi do Azji. I żydzi muszą gdzieś miejsce znaleźć (wszędzie, tylko nie w Polsce — tłom.)

Jeżeli Polska żydów niszczy, Rumunja organizuje pogromy, Węgry wykluczają z praw, Niemcy na nich judzą, Stany Zjednoczone ich krępują, Poł. Afryka bramy swe przed nimi zamyka, to zagadnienie żydowskie przez zamknięcie imigracji do Palestyny rozwiązane być nie może.

TO JEST PRAWDZIWĄ PRZYCZYNĄ WSPÓCZESNEGO WZBURZENIA ŻYDÓW.

Nie zwraca się ono przeciw W. Brytanji, jest ono protestem przeciw całemu światu.

Lloyd George jawnie wstawia się za żydami

NIEPOPRAWNY TEN MANJAK GŁOSI ZASADY — WYZWOLENIA NARODU ŻYDOWSKIEGO. — ŻYDZI POPIERAJĄ W ANGLJI LIBERAŁÓW, KTÓRZY IM PRZYRZEKLI USTĘPSTWA W PALESTYNIE. — LLOYD GEORGE CHCE ZAPRZEPAŚCIĆ ANGLJĘ PRZEZ UMIZGI DO ŻYDÓW.

Londyn, 1 grudnia 1930.

W Anglji rozpętała się agitacja wyborcza. Lloyd George jako przywódca liberałów stara się wszelkiemi siłami pozyskać żydów dla siebie. W tych dniach na wiecu przedwyborczym wygłosił przemówienie w którem wyraźnie się wypowiedział:

„Cały świat wie już obecnie, jak deklaracja Balfour'a została zlekceważona w Białej Księdze. Zawsze broniłem zasady wyzwolenia narodu żydowskiego, które znalazło wyraz w dotychczasowych zobowiązaniach wobec Palestyny. Poczytuję sobie za zasługę, że dzięki mnie zobowiązania w sprawie żydowskiej Siedziby Narodowej zostały wcielone do mandatu palestyńskiego. Uważałem to za swój obowiązek jako premjera rządu angielskiego".

Niedowarzony ten manjak polityczny Lloyd George, ożeniony ze żydówką, gotów jeszcze nietylko Palestynę lecz i Anglję zażydzić. Żydzi mogą też mu być wdzięczni, bo gotów chrześcijanizm przefrymarczyć żydom za ich względy i ich przychylność. My Polacy wiemy atoli doskonale, co ten nieuk polityczny wart. Przecież jemu mamy do zawdzięczenia, żeśmy połowę Śląska stracili, że całe powiaty pomorskie pozostały przy Niemcach, żeśmy Mazurów nie otrzymali i że spłodzono tego hakatystycznego bękarta — Gdańsk.

Gdyby ten „szabesgoj" angielski przyszedł znowu do władzy w Anglji, niewątpliwie wielkie usługi oddałby żydom, lecz na szkodę własnej Ojczyźnie Anglji.

Że żydzi będą w Anglji z całych sił popierali liberałów z Lloyd Georgem na czele, nie ulega wątpliwości. Przecież na tem samem zebraniu odczytano list **Herberta Samuela,** byłego wysokiego komisarza Palestyny. także żyda, w którym ten **wyraża przekonanie, że kandydat liberałów będzie w parlamencie utrzymywał stanowisko zgodne z nastrojami wśród żydów.**

Jak widzimy, to żydzi całą parą pracują na swą korzyść i wszędzie mają poważne wpływy. Niechby już sobie zdobyli pół świata nawet, byle Polskę opuścili co do jednego.

Straszny nam los przepowiada Stanisław Staszic.

ZNAŁ ICH NA WYLOT I PRZESTRZEGAŁ PRZED NIMI. — GROZI NAM ZALANIEM PRZEZ ŻYDÓW. — PRZEPOWIADA, ŻE NAS OPANUJĄ JAK EGIPT, JAK SYRJĘ. JEDYNY ŚRODEK NA NICH, TO ZAMKNĄĆ W DZIELNICACH, JAK CZYNILI NASI PRZODKOWIE.

Kraków 1 grudnia 1930.

Około 150 lat temu, kiedy myślano o naprawie chylącej się ku upadkowi Rzeczypospolitej Polski, jak jedno główne zło w Kraju naszym uważał wielki patrjota, wielki duszą i sercem, Stanisław Staszic — żydów. W rozprawie swej: „O przyczynach i szkodliwości żydów" tak pisał ten wielki myśliciel:

„My przez oświecenie, przez tolerancję, przez cywilizację już zmieniliśmy się względem żydów do tego stopnia, że obcując z niemi przez dotkliwość nieukazania im jakowych uprzedzeń względem ich religji, względem ich zabobonności, nazywamy ich starozakonnymi, synami Izraela, ludem Mojżeszowego wyznania; oni zaś zacięci w fanatyzmie, w zasadach swojej nietolerancji i nienawiści, zaprzysiężonej przez „Cherim" skrycie przeciw ludom obcym, wśród siebie ich goszczącym, ciągle, jednostajnie nazywają nas bałwochwalcami w swoich księgach, w swoich modlitwach. Uczą swoje dzieci w swoich szkołach, że my nie wierzymy w Boga że jesteśmy narodem barbarzyńskim. Nasi ojcowie zwali ich prostem słowem „żyd niewierny", my przez skutek naszego wieku sywilizacji wystrzegamy się dla nieuczynienia im przykrości, nazywać ich prosto żydami; a nasze pospólstwo już ich nawet „waćpanuje". Oni zaś, tak jak ich dawniejsi przodkowie, zwali Chananejszyków, tem samem słowem w swoich pismach, w swoich religijnych naukach i księgach nazywają nas „gojm" t. j. poganin, bałwochwalca.

Jestto więc sekretna korporacja, tajemniczy zakon, jest związek z wszystkich dotąd znanych, organizowany najdoskonalej, przeto niebezpieczny; on w najistotniejszych częściach podkopuje narody i rządy, a razem z własnego układu pokrywa się najwyższą wzgardą. Tą zasłoniony broi złe spokojnie i bezpiecznie. Ta to pomyślnie ułożona względem siebie powszechna pogarda, usuwa z niego całą uwagę narodów i rządów, chociaż te tak podejrzliwemi są względem wszelkich innych korporacyj, klubów, zakonów, lóż masońskich. Przecież te sekretne związki mają przynajmniej jakikolwiek w części na widoku użytek narodowy. Przeciwnie związek żydowski dąży we wszystkiem do uszkodzenia i do niszczenia gościnnego narodu, ma wszystkie niepodległej udzielności charaktery na skryte rządy, udzielne obrady, publiczne zjazdy, stanowi i rozkłada podatki, utrzymuje swoją szczegółową i najwyższą rachunkowość; wszystkie swoje akta spisuje w niezrozumiałym języku, ma nadto najtęższą teokratyzmem uświęconą władzę wykonawczą i wyłączne sądownictwo. Wszędzie postępowania jego są na wszystko czujne i sprężyste; wszędzie jego urządzenia tajemne, i nieprzerwanie usiłują udaremnić rządu krajowego zamiary i odejmować wszelkie zyski narodom, bałwochwalcami nazwanym.

Z takim swego związku układem, lud ten od kilkuset lat osłabiając i niedołężniąc naród polski wszystko do jednego zubożenia i do jego znędznienia samowolnie działa, a im więcej nabiera wzrostu, a im więcej w Polsce uzamażnia się i rozludnia, tem więcej w swoich zamiarach od zbliżenia się i od łączenia się z nami węzłem jedności i braterskości w sprawie kraju, w miłości ojczyzny on odróżnia się, tem mniej z narodem goszczącym go, spólniczy się i cywilizuje; owszem jedynie podług swoich widoków z każdym jego nieprzyjacielem i przyjacielem zarówno się wiąże.

Inne zakony, kluby, muszą ostrożnie w tysiącach osób szukać i upatrywać, kogoby im się do związku zaciągnąć udało; żydzi im więcej dzieci mnożą, ten więcej mają zwolenników. Tamci z bojaźnią zaciągającemu się powierzają sekret, drżąc, by nie był zdrajcą; ci z pierwszem z dzieci niemowląd uczciem związku sekret wpajają ich serca, a z pierwszem rozwijaniem się zmysłów, wrażają go w ich rozumną władzę. Tamci od związkowych mają tylko za sekret dane słowo, albo uczynione śluby, ci wyrosłych w fanatyzmie jeszcze ten sekret zaklinają przez najstraszliwszy Cherim.

Taka korporacja, taki lud przez związek tajemny wyłącznie stowarzyszony z tak zastraszającą szybkością od lat dwudziestu ściągający się zewsząd do królestwa polskiego, może łatwo w drugie lata dwadzieścia, dojść do szóstej i do czwartej części ludności krajowej. W ten czas on nie oświecony, cywilizować się nie chcący; zawsze równy, surowy, gruby i zacięty, wśród ludu cywilizacją złagodzonego, wśród narodu w dziejach Europy tolerancją szczególnie nacechowanego, on od dzieciństwa nietolerancją, fanatyzmem przeciw bałwochwalcom ustawicznie elektryzowany dla swoich naczelnych pod imieniem starszyzny chowając ślepe posłuszeństwo; z swojemi związkami w całym świecie prowadząc pismienne porozumienia, a w swoich rękach całą krajową gotówkę mając; gdy za tej użyciem pod pozorem filantropu sobie wśród nas coraz więcej zwolenników namnoży, gdy praw politycznych nabędzie, gdy z tej uległości, gdy z dzisiejszej wzgardy otrząśnie się, a więcej już ukazującego się zuchwalstwa poczuje; czyliżby nie należało w końcu lękać się odnowienia scen, wyprawionych pod przewodnictwem Adrejasza w Egipcie, albo pod sprawą Barkogneba w Syrji?"

W końcu jasnowidzący ten patrjota taki tylko widzi dla nich środek.

„Albo wydalić ich z Kraju, czego użyły inne narody, a czego użyć już teraz dla nas zapóźno, albo wyznaczyć im w kraju po miastach dla ich mieszkania miejsca całkiem wyłącznie od domów innych mieszkańców w Kraju oddzielne. Tego przykłady zostawili nam nasze najdawniejsze przodki, a któreśmy później nierozważnie zaniedbali".

Tak jasnowidząco rozumował 150 lat temu wielki duchem i sercem patrjota, wierny syn Ojczyzny Polski, Stanisław Staszic.

Krakowskie Kolegjum Sędziów Piłki Nożnej, całe opanowane przez żydów.

Co na to wyższe władze sportowe, kluby katolickie i publiczność krakowska.

WALKA O WŁADZE NAD ZWIĄZKIEM SĘDZIÓW SPORTOWYCH. — W KRAKOWSKIM K. O. K. S. 80 PROC. ŻYDÓW. — UPOŚLEDZENIE CHRZEŚCIJAN PRZEZ ŻYDÓW. — FORYTOWANIE KLUBÓW ŻYDOWSKICH. — DZIEŃ 18 STYCZNIA ROZSTRZYGNIE, CZY ORGANIZACJA BĘDZIE POLSKĄ CZY ŻYDOWSKĄ.

Kraków, 11 grudnia 1930.

Nieraz już na łamach „Hasła Podwawelskiego" pisaliśmy, że żadne organizacje chrześcijańskie nie powinny przyjmować na członków żydów, gdyż ci tylko ferment i rozkład wszędzie wnoszą. Sami nieproduktywni, sami do pracy wydajnej intenzywnej niezdolni, drapują się natomiast wszędzie w togi mądrości i doskonałości, wszystko chcą lepiej wiedzieć i lepiej umieć, narzucają się wszędzie na przywódców i sędziów, a rezultatem tego chaos i rozbijanie istniejących organizacji.

Mamy tego najlepszy dowód znowu na organizacjach sportowych. Pchają się do wszelkich działów sportu, lecz zaledwie tu i owdzie coś lizną, już sportu nie uprawiają, dla sportu, bo ich miernota i tępota wnet się daje wyczuć, a natomiast wszędzie chcą sędziować, wszędzie przewodzić, by bez pracy zagarniać kołacze.

Sędziowie sportowi tworzą w Polsce osobną organizację „Polskie Kolegjum Sędziów" (P. K. S.) ze siedzibą we Warszawie. W Krakowie istnieje Krakowskie Okręgowe Kolegjum Sędziów, które z Warszawą od dłuższego czasu zawziętą toczy walkę o przeniesienie siedziby związku do Krakowa. Doszło to zaognienie tak daleko, oficjalny organ związku „Przegląd" nazywa Kraków „miastem rewolucyjnem" w którem zawsze wre którego działacze nie uznają innej pracy dla sportu, jak przewroty, miasto korupcji i złych obyczajów".

I niema w tem istotnie przesady. Przecież w Krakowskiem Okręgowem Kolegjum Sędziów (K. O. K. S.) znajduje się 80 proc. żydów. Nie dziw więc, że chcieliby wydrzeć siedzibę związku Warszawie swemi drapieżnemi pazurami, by go zupełnie dostać pod swą komendę, by go ujarzmić i wyssać jak cytrynę.

Już dziś odczuwają kluby sportowe chrześcijańskie tę przewagę sędziów żydów w straszliwy sposób. Żydzi pchali się do organizacji sędziowskiej, chrześcijanie pozwalali im składać egzaminy na to, by żydzi chrześcijan opanowali i by komisje organizacyjne składały się obecnie przeważnie ze żydów, by żydom składanie egzaminów ułatwiały a chrześcijanom utrudniały.

W czasie zawodów i rozgrywek poważnych widzimy też, że na estradach reprezentacyjnych zasiadają przedstawiciele najwyższych naszych władz obok „jewrejów" na znak, że szybkim krokiem dążymy do Judeo-Polski. I nie odczuwamy, że takie „słanie się" nahalnych i aroganckich żydów wśród naszych dygnitarzy, przynosi nam ujmę, że poniża nas i w niefortunnem świetle okazują nasze poczucie godności narodowej.

Że żydzi starają się całą siłą o składanie egzaminów sędziowskich, nie dziwi nas wcale; przecież oni zawsze dążą za korzyściami. A i urząd sędziego przynosi korzyści. Do niego przecież przywiązany przywilej wstępu wolnego na wszelkie wyczyny sportowe; sędzia jest nietykalny.

W komisjach egzaminacyjnych zasiadają przeważnie żydzi, taki Hornung, korespondet katowickiego Sportu, żydek krakowski, taki magister Rumpler i wielu innych. Katolicy są zawsze w mniejszości, a wśród nich są również nasze „świeczkodmuchy" jak n. p. asystent Burka, stuprocentowy „szabesgoj".

Pan Burka jest urzędnikiem kolejowym, przebywa tylko ze żydami po różnych żydowskich kawiarniach i z nimi obradza, jakby katolickim klubom dać radę.

Nie dziwi nikogo, że p. Burka trzyma się żydostwa. Gdyby tego nie czynił, nie mógłby być wybrany sekretarzem tego słynnego KOKOS'U, zagarniętego i opanowanego przez żydów.

Dziwić się musi, że w te angjaszowe stosunki nie wglądnie prezes K. O. K. S. p. Andrzej Rutkowski. Widocznie spokój mu milszy jak ujadanie się ze żydami.

Panie prezesie Rutkowski! Może i pan nareszcie obudzi się z letargu żydowskiego i przystąpi do uzdrowienia panujących stosunków związku i przypamni panu Burce, że dotąd jest jeszcze w Krakowie, a nie w Palestynie.

Nie dziw, że w takich stosunkach kluby katolickie stale są upośledzone nawet przy b. ważnych zawodach mistrzowskich. Opanowany przez żydów K. O. K. S. nie obsyła należycie walczących drużyn katolickich, natomiast pieczołowicie czuwa nad klubami żydowskiemi, które obsyła najzdolniejszymi sędziami.

Wobec takich niemożliwych wprost stosunków, jakie żydzi opanowawszy samodzielnie K. O. K. S. wszystkie Kluby katolickie powinny poczytywać sobie za punkt honoru, by na dzień 18 stycznia następnego roku na Walne Zebranie nie tylko należycie się przygotować i obesłać je najzdolniejszymi z pośród siebie, lecz również zająć zdecydowane stanowisko wobec żydów.

Najlepszem wyjściem z tej sytuacji byłoby, gdyby kluby katolickie zerwały ze żydami, gdyby od nich się odsunęły, stworzyły własny związek, któryby statutowo wstęp dla żydów miał wzbroniony. Wówczas dopiero mogłyby nastąpić zdrowe stosunki i wówczas dopiero możnaby mówić o zdrowiu organizacji. Dopóki to nie nastąpi, dopóki żydzi będą rej wodzili jak dotąd wiodą, to K. O. K. S. zawsze będzie chorowało, zawsze będzie stajnią Augiasza i pośmiewiskiem wszystkich, znających wewnętrzne stosunki.

I słusznie najzupełniej „Przegląd" będzie mógł wypisywać o Krakowie, jako „mieście rewolucyjnem", w którem zawsze wre, którego działacze nie uznają innej pracy dla sportu jak przewroty, jako o mieście korupcji i złych obyczajów. A kto temu winien. Katolicy, co żydów przyjmują do swych organizacyj, ten wiecznie destruktywny element.

—:o:o:—

Cracovia na rozdrożu.

Krakowskie to towarzystwo sportowe cieszyło się dotąd sympatją szerokich warstw publiczności krakowskiej, interesującej się sportem. Jednakże w ostatnich dniach wpadł ktoś na potępienia godny pomysł, który stawił Cracowię pod pręgierz opinji publicznej.

Dnia 30 listopada b. r. witali zwolennicy i sympatycy Cracovii zwycięzką drużynę, powracającą z Łodzi. Drużynie tej zgotowano słusznie owację, którą nie była zaskoczona. Niemile atoli raziło, a nawet drażniło obecną przy tej okazji publiczność że ostatnią zwrotkę pieśni powitalnej odśpiewano drużynie przed restauracją żyda Rosenbauma przy ul. Pawiej, poczem w lokalu tegoż żyda odbyło się przyjęcie zwycięzkiej drużyny.

Tym postępkiem zaszargała Cracovia swą reputację i stawiła się pod pręgierz opinji publicznej. Członkowie tegoż towarzystwa powinni koniecznie zbadać, kto był inicjatorem i aranżerem tego ujmę Cracovii przynoszącego pomysłu i pociągnąć go do surowej odpowiedzialności. Dla towarzystw sportowych nie powinno być miejsca w rozpijalniach żydowskich tak samo, jak dla żydowskiego muzyka, czy śpiewaka w kościele katolickim. O tem niech „Cracovia" pamięta i nie sieje publicznego zgorszenia, by się dotychczasowe sympatje publiczności krakowskiej nie zamieniły w antypatje i nie zwróciły przeciw niej. A przecież „Cracovii" chyba bardzo wiele zależeć powinno na sympatjach publiczności.

Zwolennik „Cracovii".

—o—

Kronika.

KALENDARZ TYGODNIOWY

Grudzień.

14. Niedziela: Spirydona
15. Poniedziałek: Walerjana
16. Wtorek: Euzebjusza
17. Środa: Łazarza
18. Czwartek: Oczekiwanie N. M. P.
19. Piątek: Tymoteusza
20. Sobotą: Teofila

Kalendarz „Hasła Podwawelskiego" na rok 1931.

Kalendarz ten ilustrowany o bogatej, humorystycznej i satyrycznej treści żydowskiej, stanowić będzie dla każdego, co pogodę lubi umysłu, wesołość i zdrowy humor, bogate źródło dowcipów i żartów kosztem naszych „najserdeczniejszych" — naszych żydów.

Donosiliśmy już, że każdy nasz prenumerator otrzyma **kalendarz ten darmo, jeżeli zapłaci naprzód półroczną prenumeratę za „Hasło Podwawelskie", w kwocie 8 zł. Na koszta przesyłki należy przesłać jedynie jednego złotego, abyśmy kalendarz mogli posłać jako przesyłkę poleconą, gdyż jako zwykła zbyt łatwo może zaginąć na poczcie.**

Przy tej sposobności przypominamy, że największy czas uiścić zaległą przedpłatę i na przyszłe półrocze. Kto czyta regularnie „Hasło Podwawelskie", ten chyba jest przekonany z jak wielkiemi trudnościami mamy do walczenia, a chcielibyśmy w przyszłym roku pracę naszą ideowa z większym prowadzić rozmachem, którą nam umożliwiać może jedynie regularne nadsyłanie prenumeraty i werbowanie nowych abonentów.

P. p. Kupców i Rzemieślników zas prosimy, aby zechcieli nas zasilać inseratami, wiedząc jak ochoczo walczymy dla nich i za nich, by społeczeństwo polskie nareszcie zaczęło nabierać zaufania do przemysłowców polskich a stronić od żydów.

Ostatecznie zwracamy uwagę na nasz **„Fundusz Prasowy"**, przeznaczony na szerszą walkę ze zachłannością żydowską.

Rok Nowy idzie! Niechaj nadziei, jakie do niego przywiązujemy nie zawiodą nasi P. T. Czytelnicy i Zwolennicy „Hasła Podwawelskiego".

—:o:o:—

Idee - fix żydów i środki do jej urzeczywistnienia.

Spadł na Jerozolimę grom okrutny. Serce państwa żydowskiego oto czyły żelazną obręczą legjony „łagodnego" Tytusa, syna imperatora rzymskiego, Wespazjana i rozbiły je w puch 70 r. po nar. Chr.

Zgasło na lat tysiące państwo żydowskie, zaczęła się włóczęga (diaspora) po naszem świecie...

Włóczęga nie była nowością dla żydów. Zaczęli oni od koczownictwa i nie przestali być koczownikami aż do naszych czasów.

Zdawałoby się, że ostatnie klęski zmiotą raz na zawsze żydów z karty Azji i Europy.

Omylili się jednak ich pogromcy. Żydzi istnieją dotąd i nie przestali być żyiami z czasów srugiej świątyni, chociaż rozproszyli się po całej kuli ziemskiej.

I mimo rozproszenia, mimo tylu prześladowań, jakie ściągneli na siebie w różnych krajach Europy — nie wyrzekli się żyrzi swej megalomanji. **Dziewiętnaście wieków walczą żydzi o władzę nad światem,** którą Bóg Abrahamowi przyobiecał. Sądzą. że już samo rozproszenie świadczy o przynależności świata do nich. Nie mogąc jednak wyznawcom Krzyża przeciwstawić siły liczebnej, postanowili zagarnąć w swe ręce pieniądz, a ten uczyni ich panami świata. Czasy prześladowań minęły. **Postęp i cywilizacja ludów chrześcijańskich stanowią mury ochronne dla żydów i przyspieszają urzeczywistnienie ich planów.**

Żydzi opanowali już główne centra giełdy światowej w Paryżu, Wiedniu, Berlinie, Amsterdamie, Hamburgu i wszędzie, gdziekolwiek tylko są, rozporządzają wielkim kapitałem. Wszystkie państwa są dziś obdłużone, a o długach tych stanowią żydzi. Długi oddają w ręce żydowskie kopalnie, fabryki, koleje i wszelkiego rodzaju dobra państwowe. Dążą jeszcze do zagarnięcia ziemi. a zwłaszcza wielkich posiadłości, a wtedy nic już nie przeszkodzi im zawładnąć całym światem.

Wrogiem naturalnym ich jest Kościół katolicki, dlatego też starają się go zarazić duchem swawoli, niewiary i brakiem wszelkiej karności.

Kapłanom chrześcijańskim wypowiedzieli najzacieklejszą walkę na wszystkich polach. Zarzucają ich masą szyderstw, wyśmiewisk i wymyślonemi skandalami z życia prywatnego, aby w ten sposób oddać ich w ogólną pogardę i pośmiewisko.

Dażą do uzyskania wpływu na szkoły i wyrugowania z nich nauki religji katolickiej. Starają się ująć w swe ręce urzędy, adwokaturę, sądownictwo, a zwłaszcza medycynę. Żydowski lekarz ma najlepszą sposobność zetknięcia się z rodziną chrześcijańską, rzucić w nią ziarno niezgody i doprowadzić do rozerwalności ślubów.

W kńcu idzie im i to głównie o zawładnięcie prasą, która bez przeszkody już doprowadzi ich do pożądanego celu i ziści mrzonki, którym w swej naiwnej megolomanji dają się porywać.

Samoobrona narodów chrześcijańskich przed wrażymi zakusami żydów jest jednak koniecznie potrzebna i to jaknajbardziej szybka i energiczna. W szczególności odnosi się to do nas — Polaków. **Jesteśmy już dziś niewolnikami żydów,** którzy rozzuchwaleni równouprawnieniem są tak pewni siebie i tak potężni, jak nie byli nigdy i nigdzie.

Uświadomiwszy sobie grożące nam niebezpieczeństwo musimy podjąć walkę na śmierć i życie i prowadzić rozpaczliwą a energiczną obronę. **Jedyną** zaś **bronią, którą** możemy ich zwalczyć, — nie są pogromy lub ucinanie im bród, bo to im nie zaszkodzi a nam nie pomoże, lecz **rozumny, solidarny bojkot, to jedno zdoła pdkopać ich potęgę i to jedno potrafi ich skłonić do opuszczenia granic Polski** i uwolnienia naszej ukochanej Ojczyzny od tych przerażających i potwornie licznych mas żydowskich.

Ten sam.

„Frontem do morza."

Apel Wojewódzkiego Komitetu „Miesiąca Pomorza" do społeczeństwa Ziemi Krakowskiej.

Wzmaga się stale wśród społeczeństwa niemieckiego żądza odwetu. Pojawiają się coraz częściej wystąpienia oficjalnych przedstawicieli rządu Rzeszy Niemieckiej przeciw naszym granicom zachodnim.

Głównym celm ataków niemieckich stało się Pomorze. Dla Polski jest ono kwestją życia i rozwoju państwowego, a przedewszystkiem odwiecznie nasza i rdzennie polska ziemia.

Nie po to odzyskaliśmy wolne i niepodległe państwo, by znów popadać w niewolę. **Nie damy wydrzeć sobie Pomorza.** W obronie dostępu do morza stanie cały naród polski.

Na niemieckie prowokacje należy dać natychmiastowa i twarsą odpowiedź.

Niech nią będzie wzmożona praca całego narodu i państwa na terenie Pomarza, a przedewszystkiem wzmocnienie siły obronnej Rzeczypospolitej na morzu.

Poprzyjmy inicjatywę Związku Obrony Kresów Zachodnich — zakupu hydroplanów bojowych dla naszej marynarki wojennej.

Wojewódzki Komitet „Miesiąca Pomorza" w Krakowie zwraca się do społeczeństwa Ziemi Krakowskiej z gorącym wezwaniem, by solidarnie i karnie poparło akcję w czasie od 16 listopada do 16 grudnia bieżącego roku.

Do szlachetnej rywalizacji niech staną poszczególne powiaty, miasta i wsi Ziemi Krakowskiej.

Niech Waszą ofiarnością straż nad Bałtykiem obejma zbrojne ptaki — eskadry hydroplanów bojowych. Niech warkotem motorów świadcza o gotowości narodu do obrony całości granic Rzeczypospolitej i Jej mocarstwowego rozwoju.

Kraków w październiku 1930 r.

WOJEWÓDZKI KOMITET „MIESIĄCA POMORZA" W KRAKOWIE.

Prezydjum:

Dr. M. Kwaniewski, Wojewoda Krakowski, przewodniczący, — Ks. Dr. A. Sapieha, Metropolita Krakowski, — Prof. Dr. E. Zaleski, Rektor U. J. — Dr. T. Kupczyński, Kurator Okr. Szkolnego, — Gen. A. J. Łuczyński, Dowódca Okr. Korp. Kraków, — Inż. K. Rolle, Prezydent m. Krakowa, — H. Kurnatowski, Kier. Okr. Z. O. K. Z. Dr. J. Greger, Prezes Izby Skarbowej. —

—:o:o:—

Czyż nigdy nie ustanie profanacja naszych uczuć katolickich?

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia, które poprzedziły święto naszej dziatwy, św. Mikołaj. Ponieważ handel znajduje się przeważnie w rękach żydowskich, więc żydzi z okazji świąt chcą na „gojach" zarabiać. Jak przed św. Mikołajem dekorowali swe okna wystawowe podobiznami tego patrona dziatwy z krzyżem nawet w ręku tak i na Boże Narodzenie wystawy ich w niczem różnić się nie będą od wystaw sklepów katolickich. Napewno i u żydów zobaczymy żłóbki„ byle handel szedł".

Jestto bezczelność w największym stopniu żydoska, tem więcej zasługująca na potępienie i pogardę, że wzbudza w każdym szanującym się katoliku odrazę i pogardę. Tylko ten, co nie posiada już żadnego przywiązana do wiary Ojców naszych, nie odczuwa tej ohydy, jaką nas przejmować musi myśl, że żydostwo największy wróg chrześcijańskiego świata, wyzyskuje nasz brak poczucia religijnego i na takie wystawy dla geszeftu sobie pozwalać może bez protestu nas chrześcijan.

Gdyby nasze społeczeństwo jakiekolwiek posiadoło poczucie godności własnej toby żydzi tego zaniechać musieli. My jednakże zawsze jednacy. Pokpiwamy i pogardzamy nimi, lecz bez żyda obejść się nie możemy. Grzeszą pod tym względem wszystkie stany i wszystkie zawody bez wyjątku.

Starajmyż więc się chociaż w te czasy przedświąteczne żydów unikać, którzy znając bierność, ponżają i hańbią publicznie nasze uczucia religijne: **Katolik.**

—:o:o:—

Nieznająca hamulca bezczelność żydoska.

W piątek dnia 28 listopada zarezerwował sobie w autobusie miejsce pewien robotnik. Ponieważ był jeszcze czas do odjazdu stał koło autobusu. Obok szofera usiadł żyd Hoffmann. Kiedy jakaś żydówka chciała zająć miejsce, jakie zarezerwował sobie ów robotnik, zwrócił jej uwagę, że miejsce sobie zarezerwował. Na to odezwał się ów żyd Hoffmann: „ty możesz jechać na dachu". Robotnika taka bezczelność żydowska ubodła, więc odpowiedział: „w taki sposób żaden światły człowiek nie postępuje, chyba bydłe". Wówczas ten bezczelny żydziak uderzył go w twarz i rzucił się na niego. Byłoby przyszło do bijatyki, gdyby nie publiczność, która ujęła się za robotnikiem.

Więc do tego już dochodzi, że żydzi szydza i biją chrześcijan po twarzy.

—:o:o:—

Żona na „weksle"

(Prawdziwa historja).

Żył sobie w Ozeninie pod Równem, spełniając wszelkie przykazania talmudu, czcigodny Szmul Kamer. Miał wszystkiego pod dostatkiem i życie jego płynęło pogodnie, gdyby równisż nie miał córek pod dostatkiem, dla których atoli nie miał dolarów — by je módz wydać zamąż. Córki się starzały, brzydły, a Szmul nijak z domu ich się pozbyć nie mógł. Sprowadzał rozmaitych „szatchen" (rajków) aż ze samego Dubna. Zjeżdżaii wprawdzie rozmaici nadobni młodzieńcy z cycesami i krogulczymi nosami, obejrzeli wprawdzie towar w postaci pięciu córek na wydaniu i jak speszeni zmykali. Zaledwie odważniejsi mówili coś o 500 dol. i córce w dodatku. Biedny Szmul aczkolwiek wszystkiego miał podostatkiem, to mu jednak los poskąpił — dolarów.

Chcąc na gwałt „towar" upchnąć z domu, wpadł na pomysł. Nie napróżno przecież żyjemy w czasie, w którym się wszystko modernizuje. Postanowił najstarszą córkę wydać „na weksle". Szatchen sprowadził odważnego młodziana i ten zgodził się zostać mężem najstarszej Rebeki za 200 dol. gotówką i 300 dol. na weksle. Miodzi zamieszkali w Zdołbunowie i żyli przykładnie aż do płatności weksli. Kiedy te wróciły protestowane z powrotem jednoroczny żonkoś nie namyślał się długo. Protestowane weksle wsadził żonie za pazuchę i odesłał ją z powrotem do ojca. Piekielny powstał znowu na biednego Szmula zgiełk i pisk. Biedny Szmul miał swój towar nie do pozbycia znowu w komplecie w domu. Latal do rabinów — nic to nie pomogło. Albo wykupić weksle, uparł się jednoroczny bohaterski małżonek, albo zabrać córkr. Biedny Szmul żądał wówczas zwrotu 200 dol „Ani grosza" — odpowiedział jednoroczny zięć — rok cały przeżyć z taką „starą małpą" to powinno kosztować.

Obecnie sprawa to jest w sądzie, lecz stroskany ojciec jak zleżały towar miał tak go dotąd posiada.

—:o:o:—

NAWET ŚW. MIKOŁAJ NIE MOŻE WZIĄĆ ROZWODU Z ŻYDÓWKĄ. W sali Bursy ks. Kuznowicza odbyła się w dniu św. Mikołaja uroczystość dla dzieci. Odegrano sztukę: dla czego św. Mikołaj chodzi z djabłem. Ponadto wystąpił balet dzieci szkoły żydówki Machsmanówny.

Jak nam donoszą, w przyszłym roku w tej samej sali zobaczymy sztukę: dla czego bursa ks. Kuznowicza nie może się obyć bez żydówki. — Będzie to sensacja nie lada, gdyż sztuka ma obfitować w niezwykłą ilość sensacyjnych momentów na tem tle.

I DOJDŹ DO ŁADU Z PALESTRĄ MAŁOPOLSKĄ. We Lwowie odbyła się konferencja międzyizbowa całej adwokatury małopolskie. Celem jej była walka o wolną przesiedlność adwokatury. A teraz posłuchajmy, jakie wielkości na konferencji tej występowali. Przewodniczył prezes Izby Adwokackiej we Lwowie dr. Godlewski, referował dr. **Sommerstein** i delegat krakowski **dr. Steinberg,** dalej przemawiali: dr. **Guenter** i dr. **Langrod,** dr. **Eisenberg** i dr. **Haubenstock.** I mów tutaj o polskiej palestrze, kiedy ona wygląda jak pokolenie Levi z Starego Testamentu.

ZNOWU ŻYDZI SKRZYWDZILI SKARB PAŃSTWA. W Katowicach miała się odbyć rozprawa karna przeciw inżynierowi Ernestowi Reinisch'owi i Morycowi Wrocławskiemu, b. kierownikom firmy „Górno-Spryt", Dysponowali oni spirytusem nielegalnego pochodzenia i narazili Skarb Państwa na kilkaset tysięcy zł. Obydwaj okazali jednak górny spryt, bo jeden schronił się do Baden pod Wiedniem a drugi uszczęśliwia Londyn. — Trzeciego natomiast żyda przychwycono, Natana Better'a, który skrzywdził Skarb Śląski o 250.000 zł.

MŁODY KOMUNISTA - ŻYD. We Lwowie skazał sąd przysięgłych Natana Bławata ze Skałata za działalność antypaństwowa na 18 miesięcy więzienia.

FAŁSZERZE ZNACZKÓW POCZTOWYCH. W Poznaniu uwięziła policja szajkę fałszerzy znaczków pocztowych. Na jej czele stał Chaskel Sygnet, który ją finansował. Aresztowano go w Warszawie.

NIEMCY I ROSJA — ODOSOBNIONE. Francja i Stany Zjednoczone postanowiły Niemcom i Rosji pod żadnym warunkiem nie udzielać pożyczki, dopóki te dwa państwa wojowniczo nastrojone nie przyjdą do rozsądku. — Obydwa zaś państwa z Anglją postanowiły nie uwzględniać żadnych żądań niemieckich. rosyjskich i włoskich rozbrojenia i Traktatu Wersalskiego.

W NIEMCZECH LEJE SIĘ KREW. W Lipsku, Hamburgu, Berlinie walczą komuniści i bezrobotni z policją. Codziennie leje się krew we wielu miastach.

AWANTURY KOMUNISTÓW W RADZIE MIEJSKIEJ BERLINA. Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej urzadzili komuniści niesłychane awantury. Trzeba było przywołać policję, która awanturujących

się radnych miała ze sali usunąć. Komuniści atoli w liczbie 54 wznieśli barykady z krzeseł w koło siebie, które policja musiała usuwać, by następnie każdego z komunistycznych posłów pojedynczo wynosić za drzwi.

NIEZŁE NIEMIECKIE APETYTY W R. 1917 NA CUDZE KRAJE. W r. 1917 w czasie oblężenia twierdzy „Verdun" chcieli Niemcy zawrzeć pokój pod następującymi warunkami: „północna Francja zostanie wcielona do Niemiec, wszystkie kolonje ma ją być Niemcom zwrócone, aljanci mają ponieść koszta wojenne, kolonje niemieckie mają być administrowane przez Niemców, fortece belgijskie mają otrzymać załogę niemiecką. Polska w całości ma być wcielona do Niemiec. — Niezły apetyt, tylko niezaspokojony.

10 MILJONÓW DEFICYTU MIASTA GDAŃSKA. Polakożercze to miasto posiada 10 miljonów guldenów deficytu. Ładnie zatem to miasto wychodzi na swej polakożerczej polityce. Prędzej czy później spadnie ono Polsce jak dojrzała śliwka z drzewa, tak samo jak Wschodnie Prusy.

Z POLA WALKI EKONOMICZNEJ GÓRNIKÓW ANGIELSKICH. W Anglji opowiedziało się za strajkiem 209.000 górników, przeciw 230.000. Magnaci narzucili górnikom dwutygodniówkę 88 godzinną pracy, czyli 11 dni po j godzin, górnicy żądają dnia pracy 7 i pół godz. Walka toczy się nadal.

OKOŁO TYSIACA OSÓB OFIARĄ TORNADO W AMERYCE. W stanie Oklahoma w Ameryce szalał straszliwy tornado. Ucierpiało zwłaszcza miasto Bethany, gdzie straciło życie przeszło 50 osób, około 300 jest rannych, a około 1000 bez dachu.

NORWEGJA OBCHODZI JUBILEUSZ SREBRNY SAMODZIELNOŚCI I PANOWANIA KRÓLA HAKAONA VII. Uroczystości te obchodzono niezwykle uroczyście. Jak wiadomo Norwegja oddzieliła się od Szwecji w r. 1905. Król Hakaon VII otrzymał od Polski order „Białego Orła".

Przy zakupach świątecznych pamiętajmy o sklepach chrześciańskich

NA FUNDUSZ PRASOWY.

WP. N. N.	mf
WP. N N. Kraków	5.—
WP. Merglinger Kaźmierz, Kraków	4.—
WP. N. N. Kraków	5.—
WP. Palczewski Kraków	5.—
WP. Brudnik Władysław, N. Targ	1.—
WP. Bolesław Gałęzowski, Łuck	1.—
WP. Władysław Gondek N. Sącz	1.—
WP. Janina Mikulowicz Lwów	2.—
WP. Rzeszot, Borysław	1.—

Wszystkim powyższym osobom składamy serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać".

Co grają w kinach.

KINO APOLLO.
Wspaniały **dźwiękowiec**, w którym wspaniale śpiewa **Ramon Nowarro**
WESOŁY MADRYT
z prześliczną partnerką Dorothy Jordan.

KINO SZTUKA.
3 tydzień niekłamanego zachwytu francuskiego dźwiękowca
POD DACHAMI PARYŻA
z Albertem Preurjan i Pollą Illery.

KINO UCIECHA.
Niesłychany zachwyt budzi Greta Garbo w dźwiękowcu
POKUSA
Partnerem jest czarujący Nils Asther.

KINO WANDA.
Bezwzględnie najlepszy program dnia
NA ŁAWIE HAŃBY
... wielkich wrażeń i emocji z Betty Compson i Frankiem Darno. — Ponadto wielka rewja z udziałem 150 dzieci.

DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO.
Sobota wiecz.: **Manewry Jesienne**, operetka
Niedziela pop.
Żołnierz Królowej Madagaskaru
Niedz. wiecz. **Manewry jesienne**, operetka.

TEATR BAGATELA.
Rekordowa rewja z Karlińską
DZIŚ DANCING W BAGATELI
Codziennie dwa przedstawienia o 7.15 i 9.30

Harcerstwo Polskie traktowane gorzej jak żydzi.

I TO W SETNĄ ROCZNICĘ POWSTANIA LISTOPADOWEGO. ŻYDZI NA UROCZYSTEJ MSZY ŚW.

„Nowe Życie" w Grodnie donosi, że odbyła się tam uroczystość setnej rocznicy Powstania Listopadowego, jak w całej Polsce. **Niestety w czasie uroczystości zoszedł incydent, który zmroczył całą tamtejszą młodzież harcerską.**

Na Placu Teatralnym odbyło się uroczyste Nabożeństwo, na którem Harcerstwu polskiemu wyznaczono miejsce poza żydoskiem towarzystwem „Makab". **Popełniono zatem profanację naszych obrządków religijnych wpuszczając żydów na Ofiarę Mszy św. za naszych bohaterskich przodków, których wówczas żydzi tak często zdradzali.**

Zrażono uczucia młode narodowe Harcerstwa Polskiego, degradując młódz naszą do obywatelstwa II klasy, co est stanowczą ohydą, zasługującą na przygwożdżenie i potępienie najsurowsze.

Młodzież Polska znalazła w sobie atoli tyle poczucia godności narodowej osobistego honoru, ze z Placu Teatralnego odmaszerowała wprost do domów, nie biorąc z powodu tej zniewagi w pochodzie udziału.

Więc tak dalece już postąpiło w Grodnie upodlenie ducha, że nietylko profanuje się nasze obrządk religijne, lecz i plugawi honor Narodu o obraża młodzież w jej patrjotycznych uniesieniach, byle tylko żydom się przysłużyć!

Ohydne! Plugawe i łajdactwo skończone.

Ostatnie wiadomości z prowincji.

Z Katowic.

Z żydoskiego żerowiska na Górnym Śląsku.

Bankructwo żydoskiej „Odzieżówki Śląskiej". — G. Śląsk żerowiskiem niechlujnego żydostwa. — Wyczyny oświęcimskiego żyda Chajma Lejmana w Katowicach. — Straszny wyzysk przez żydów łatwowiernego, nie znającego duszy żydoskiej ludu górnośląskiego.

Katowice, 10 grudnia 1930.

Żydzi wyruszyli szarańczą na podbój najbogatszej dzielnicy polskiej G. Śląska. Po miastach i miasteczkach już największe interesy znajdują się w ręku żydoskiem, i **niedaleki ten czas, kiedy G. Śląsk, co do niedawna prawie żydów nie znał, w niczem różnić się nie będzie od naszej Małopolski.**

W uprawianiu ich brudnych i wstrętnych interesów pomocną jest żydom łatwowierność i zupełna nieznajomość metod, podstępów i sztuczek i duszy żydoskiej ludu górnośląskiego. Każdy dzień też przynosi nowe wiadomości o żydoskich wyczynach, uprawianych na ziemi górnośląskiej.

W Katowicach założono nie tak bardzo dawno **„Szatniówkę" przechrzconą** później na **„Odzieżówkę Śląską"** spółdzielnię kredytowo - towarową dla urzędników i funkcjonarjuszy państwowych cyw. — kom. — i wojsk.

Wedle statutu Spółdzielni: **„Odzieżówka Śląska" udział każdego członka wynosił 2 zł. przy pięciokrotnej odpowiedzialności, czyli 10 zł. Pozatem odpowiadał każdy człon**ek **dodatkowo również do 5-krotnej wysokości zadeklarowanych udziałów, czyli również do sumy 10 zł.** Firma ta zaczęła z niebywałym tupetem bujać naiwnych, **aż wybujała „benkefe".** Właścicielka tej firmy **wdowa Kaufmann,** zamieszkał-a w Katowicach, Andrzeja 7, miała swe biuro przy ul. Wołyńskiej 22. **Obecnie przeniosła się do Krakowa na Krasińskiego 10,** a zarządca masy konkursowej dr. Tadeusz Niwiński ściąga udziały od wszystkich, którzy się dali firmie tej nabrać. A tych Górnoślązaków mądrych po szkodzie są liczne zastępy.

Inny obrazek. **W Tarnowskich Górach** istnieje przy ul. Strzeleckiej sklep artykułów spożywczych, tehnicznnych i farb Eli **Pinches Hamburger.** Straszny w tym sklepie brud i niechlujstwo, a **jednak kolejarze polscy interes ten cuchnący i w brudzie tonący popierają.** Swego czasu na alarm jednego z pism śląskich **zamknął inspektor** Oddziału Zdrowia **Publicznego przy Województwie ten sklep. Żyd jednak wie, gdzie** pukać, to też zdziwienie ogarnęło wszystkich, gdy Ela Pinches Hamburger otworzyła na nowo interes i to wcześniej, niż było oznaczone. **Ubolewać należy, że ten wstrętny sklep popierają** kolejarze **i żony wojskowych 11 pułku piechoty.** Smutne to światło rzuca na urzędników i wojskowych naszych.

W Lublińcu założył przed 3 laty **częstochowski żyd Schulmann** „Górnośląski Handel Skór". Za zawrotną szybkością zaczął się dorabiać, **gdy został dostawcą 74 p. piechoty.** U Schulmanna znajduje się gen. kwatęra żydostwa, gdzie zasięgają wszelkich informacji, i u niego przebywają **okoliczni żydoscy dziedzice Tiefenbrunnery, Kellery i t. p., którzy już w Lublinieckiem zdążyli wykupić majątki ziemskie.**

Jak wielkim jest zalew Śląska przez żydostwo o tem świadczą cyfry. **Obliczają, że w Katowicach. Król. Hucie, Mysłowicach, Rybniku, Pszczynie przeszło 2000 sklepów i warsztatów rzemieślniczych do rąk żydoskich.** Oczywiście że Sury żydoskie zatrudniają tylko Górnoślązaczki do najobskurniejszych posług. Straszny jest los tych dziewczyn. U p. n. mfwyp hrdlu mfwy m dziewczyn. **W Lublińcu n. p. zafundowała sobie Rebeka taką górnośląską Kasię, z którą się obchodziła w nieludzki sposób.** Biedna dziewczyna, sponiewierana i spoliczkowana udała się do lasu i wypiła w rozpaczy buteleczkę esencji octowej. Jej krzyk boleści ściagnął żołnierzy. Kasia wołała do nich: „żydówka biła, kopała, i nikt nie pomści mej krzywdy.

I nikt nie pomścił, bo nic nie wiadomo, co się z nią stało. **Zato wojsko popiera gorliwie haniebny sklep Schulmanów.**

Znany na bruku katowickim jest żydoski **rozpustnik Chajm Lejnan.** pochodzący z **Oświęcimia.** Urodził się w biedzie. Trzej jego starsi bracia są jak ojciec wyrobnikami, tragarzami worków z mąką. Rada familijna atoli uradziła, by Chajmek wykierował się na inteligenta. Dwa lata chodził do szkoły ludowej, poczem oddano go do biura adwokackiego, by liznał cokolwiek prawa. Po pięciu miesiącach wyrzucono go atoli, bo pomysłowy żydek doręczał potrzebne akta sądowe wieśniakom z okolicy za pieniądze. Powrócił do domu i założył biuro porady prawnej. Gdy jednak jeden z jego klientów za przegraną sprawę wytrzepał mu dotkliwie skórę, Chajmek wyemigrował. Zabłądził na ul. Poprzeczną w Katowicach. Zaczął uprawiać handel domokrążny. Wciskał dobrodusznym Górnoślązakom poduszki, obrusy, obrazy świętych i zarabiał grubo. Interes szedł dobrze, importował więc z Oświęcimia sobie pomocników. Dziś ma ich 7-miu. Chaim przemienił się w kawaltra od stóp do głowy. Jada w restauracji: „Wypoczynek" i utrzymuje dwie przyjaciółki: Hildę Werner na codzień, a Hannę Pohl na święto.

Kupców, którzy mu nie idą na rękę denuncjuje n władz i w Urzędzie Skarbowym, nie płaci żadnych podatków i żyje jak pan po nocnych lokalach. Gojów zawsze znajdzie, których oskubać potrafi.

Takich typów żydoskich znajdziemy tutaj zatrzęsienie. A Górnoślązacy jednak temu przeciwdziałać nic nie potrafią, lecz poddają się z rezygnacją losowi i ławą idą w niewolę żydoską. Ockną się gdy będzie zapóźno, gdy już cały Górny Śląsk zamieniony zostanie — w Kazimierz wasz Krakowski.

Pierun.

Z Wieliczki.

Na marginesie notatki o Banku Ludowym.

Znakomicie nas zwykle informujący o stosunkach we Wieliczce „Wieliczanin" w jednej z ostatnich korespondencji swoich pomylił się w swych rzeczowych zresztą wywodach o ruchu spółdzielczym we Wieliczce.

Obecnie z kół kompetetnych otrzymujemy następującą notatkę odnośnie „Banku Ludowego", którą z przyjemnością zamieszczamy.

W artykule z dnia 30 listopada b. r. Nr. 48 „Upadek Polskich i Katolickich Spółdzielni w powiecie Wielickim" autor tegoż artykułu „Wieliczanin" pisze między innemi. że przez niepowodzenie chrześcijańskich spółdzielni handlowych — zaczęły się także chwiać nasze nieliczne spółdzielnie bankowe: „Kasy Stefczyka", i „Bank Ludowy" mające dotąd jeszcze charakter rozdzielczy, a nie spółdzielczy podobnie jak i Pow. „Kasa Oszczędności".

W imieniu prawdy musimy zaznaczyć, że „Bank Ludowy", spółdzielnia z nieograniczoną odpowiedzialnością w Wieliczce, założony 3 lutego 1925 r. i zarejestrowany w Sądzie okręgowym w Krakowie 21/3 1925 r. — od założenia aż do dnia dzisiejszego nigdy się nie chwiał, owszem stale bardzo dobrze się rozwija i cieszy się pełnem zaufaniem.

Ostatnia rewizja przeprowadzona przez lustratora Związku Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie w dniach 22. i 24 października 1930 r. stwierdziła, że stan prawny spółdzielni jest należycie uregulowany, księgi handlowe prowadzone są prawidłowo bez zaległości i starannie.

Nadto sprawozdanie rewizyjne podnosi zasługi Władz Spółdzielni położone w pracy nad Jej rozwojem, dzięki którym Bank już obecnie oddaje znaczne usługi zrzeszonym członkom.

Bank liczy 1372 członków, a kapitału własnego posiada 82.000 zł.

Z Przemyśla.

Ostrzeżenie.

W Przemyślu istnieje firma Hevkauf, która importuje kawę i herbatę. Jako przedstawiciela zatrudnia zbankrutowanego kupca p. Wincentego Krzyżanowskiego, który kupców wprowadza w błąd, zaręczając, że firma Hevkauf jest katolicką, gdy tymczasem jest czysto żydoską.

Należy również przestrzedz kupców przed tą firmą, która klientelę chrześcijańską obsługuje bardzo nie akuratnie, nieraz trzeba tygodniami czekać na zamówiony towar, gdy tymczasem żydzi otrzymują go odwrotnie.

Z Krynicy.

Z naszego ghetta.

Czytając stale „Hasło Podwawelskie", zauważyłem, że korespondencje z różnych środowisk budzą oddźwięk w społeczeństwie polskiem i katolickiem tamże zamieszkałym, wnosząc poprawę stosunków na lepsze. Uległem więc i ja tej myśli, że może i Krynicy — tej perły uzdrowisk **polskich,** po zainteresowaniu się jej przejawami życia, sprawy dotyczące nas Polaków — zmienią się bodaj odrobiną na lepsze. Wszędzie, jak Polska długa i szeroka rozbrzmiewa hasło „swój do swego po swoje", ktore poza nielicznemi miejscowościami, do których należy i Krynica — zaczyna nie tylko zyskiwać popularnośc ale i wydawać wcale ładne owoct. Tutaj nie tylko nie zmieniło się na lepsze ale nawet niestety na gorsze. Największe pensjonaty katolickie, wiele z nich o wyrobionej reputacji, pchają gwałtem żydkom dziesiątki tysięcy złotych rocznie, za artykuły spożywcze, mimo że jest tu kilka katolickich sklepów równie dobrze zaopatrzonych jak żydowskie, nieraz bliżej od żydowskich leżące. To samo odnosi się w większej części do tutejszej inteligencji i obywatelstwa.

Miłość ich ku żydkom szkodzi polskiemu stanowi posiadania — gdyż za katolickie pieniądze, żydki wykupują i stawiają coraz to nowe wille. Nawiasem muszę pod adresem katolickich sklepów zauważyc, że cennik swój powinni dostosować do cennika największego sklepu katolickiego p. P. — by tem skuteczniej mogli sprostać swemu zadaniu. Dzisiaj wspominam o tych sprawach ogólnikowo, co powinno być ostrzeżeniem dla tych „szabesgojów" — lecz w najbliższej korespondencji „Hasła Podwawelskiego" umieszczę nazwiska tychże. ... pomni „Hasło Podwawelskie" obszerniej o tutejszej orkiestrze zdrojowej, o pewnej kancelarji katolickiej, która zatrudnia żydów i żydami się posługuje, i o wielu aktualnych sprawach z życia krynickiego. Może w międzyczasie ci, którzy domyślą się, że o nich mowa, ostygną nieco w swym gorącym afekcie do tej mniejszościowej naleciałości.

Swój.

Z Czechowa

W żydoskim chałacie.

Miasteczko nasze, oddalone o 24 klm od stacji kolejowej, chadza w chałacie żydoskim. Jarmarki urządza się tutaj w dni tylko dogodne dla żydów. Jeżeli termin padnie na święto żydowskie, to się jarmark odracza na inny dzień.

Ludność katolicka nie zna innych źródeł zakupu jak tylko u żydów. Nie można mu wyperswadować, że u katolików lepszy towar dostanie a często i tańszy. Realności katolickie stale przechodzą do rąk żydowskich. Katoliczki niańczą i mamczą dzieci żydowskie, a żydzi trzymają ze sobą jak kleszcze. Chciała żydówka Wirtheirner, mieszkająca stale w Berlinie sprzedać kawał gruntu katolikowi, który dał jej już zadatek. Żydzi urządzili istny sądny dzień, wreszcie przemocą nieledwie zaprowadzili ją do rabina do Brzeska, który jej sprzedaży zakazał. Biedny chłopek gruntu nie otrzymał i zadatek stracił, bo mu go nie oddała.

Rada Miejska zupełnie w chałacie chodzi. Jest 28 katolików a tylko 4 żydów. Lecz ci czterej żydzi robią, co im się podoba, a radni katolicy ani pary z ust nie puszczają, bo się żydów obawiają. Urząd zaś gminny, to szabesgoj stuprocentowy, bez zakupów u żydów istniećby nie mógł.

Taki to tryb życia w małem wielkopolskiem miasteczku, w którem rządzą żydzi.

Obserwer.

Z Żywca.

Kwiatuszki z bagienka żywieckiego.

Przed trzema tygodniami odbył się wiec rzemieślniczy w sprawie zapobieżenia rozpowszechniającego się coraz więcej fuszerstwa, t. j. pokątnego rzemiosła. Uchwalono zapobiegać temu wszelkiemi sposobami. Na punkcie tego powstały starcia jednak nie zapodano głównych przyczyn rozwijającego się fuszerstwa. Zło przedewszystkiem tkwi w jednolitym i niesprawiedliwym wymiarze podatku którego ciężaru żaden rzemieślnik ponosić nie może — bo brak ogólny, a wymiar podatku bez względu na to czy rzemieślnik pracuje czy nie — jest zawsze jednakowy. — Nic więc dziwnego, że rzemieślnicy zrzekają się uprawnien przemysłowych, aby nie potrzebować wykupywać patentu ani płacić podatków.

Natomiast inaczej jest z majstrami starszymi.

Weźmy n. p.: majster pracował dawniej z 7 — 8 ludźmi, — dzisiaj pracuje z jednym pomocnikiem i to nie codziennie, więc czem i w jaki sposób zapłacić ma ten podatek? Inna rzecz ma się z żydami. Ci wykonują swoje rzemiosła tak dzisiaj jak i dawniej — wymiar podatku mają stosunkowo do nas o wiele mniejszy — nic więc dziwnego, że ich pieniądz nie ściga — podczas gdy przeciwnie, nas opłaty podatkowe zniszczyły, a wskutek nadmiaru niemożliwie wysokich opłat podatków, szerzą się pokątne rzemiosła, a całą winę tu ponosi nikt inny jak tylko Komisja wymiarowa podatków, która według własnych zapatrywań, bez jakiegokolwiek stwierdzenia danego obrotu podatek wymierza i nas gnębi. Co do mnie podaje w odpisie od czego mi wymierzono podatek.

„Zeznany dochód ze ślusarstwa i introligatorstwa wydaje się za nisko zeznany z uwagi na to, że przy ustalonym za rok **1929** obrocie w kwocie 37.500 zł., osiągnął pan już po strąceniu zapłaconych podatków przeciętną zyskowność przedsiębiorstw tejże branży" i t. d. Jakżeż ja, majster ślusarski mogę być introligatorem!? i płacić od tego podatki, to tak samo jak piekarz od butów. Obok ślusarstwa jestem instalatorem ale nie introligatorem i moje instalatorstwo już długi czas spoczywa, bo chociażby roboty było dosyć, to jednak nie dla nas fachowców — ale dla kahałów z Bielska, czego dowodem jest oddanie im naprawy miejskich wodociągów przez Magistrat Miasta Żywca, a względnie przez samego p. Bielewicza, którym zamiast Rada Gminna, sam gminą trzęsie jako burmistrz. Trzeba dodać, że pan Bielewicz jako burmistrz nie zwołuje nowo wybranych radnych, czego dowodem, że dotąd nie było żadnego posiedzenia, jakkolwiek zatwierdzenia naszej Rady nastąpiło w czerwcu b. r. i pomimo to, że posiedzeń Rady nie ma — ale są uchwały Rady. Bajeczne historje — ani słowa. Jak w bajce z tysiąca i jednej nocy.

Muszę także okrasić zasługi p. Bielewicza, wielce szanowanego „szabesgoja", który wszelkie interesa wspólnie z żydami załatwia. I tak na spółkę tartaku w Kamesznicy z żydem z Milówki Steierem cegielnią ze Schwarzem, żydem z Zabłocia, a dowód jak żydów całem sercem kocha, oddał oszklenie nowo wybudowanej kamienicy żydowi z Zabłocia, jakkolwiek ma w sąsiedztwie porządną i solidną firmę.

Wiele u nas rzeczy się dzieje, któreby godne były opublikowania w „Haśle Podwawelskiem", ale to zostawimy na drugi raz. Na dzisiaj tyle.

Obywatel żywiecki.

Nasze Żywczanki darzą sympatjami żyda.

Od pewnego czasu wodzi w Tow. Śpiewu „Lutnia" rej niejakich p. Rübner, żyd, dyrygent tego towarzystwa. Na 60 członbył **jedynym w tem towarzystwie** żydem. Dopóki prezesem towarzystwa był p. Januszek, ograniczały się Żywczanki do kokietowania tego żyda. Będąc córami antysemickich Żywczan, **nie gardziły wcale miłosnemi jego afektami,** a nawet, jak się tutaj mówi na ucho, ubiegały się o jego towarzystwo, chociaż powszechnie wiadomo, jaką on się tutaj cieszy reputacją.

Przykrą jest rzeczą, że przyszłe matki Polaków — Katolików **jako panny dążą swemi sympatjami tego żyda, i kto wie, czy tylko platonicznemi.**

Niema jednak na to lekarstwa, **bo te córy antysemitów żywieckich to słabe, próżne kobiety tylko, bez najmniejszego poczucia godności kobiecej.** Młodzież tutejsza powinna względem tych pannic zastosować zupełny bojkot towarzyski, niechby poprzestać musiały na tym — azjacie semickim. **Niestety wśród męskiej młodzieży nie brak mameluków, gotowych zawsze żydom w bóżnicy świeczki gasić.**

Z chwilą opuszczenia Tow. „Lutnia" przez p. Januszka zabrał się p. Rübner z iście żydowską czelnością do przefasonowania tego śpiewawczego zespołu **z polsko-katolickiego na mięszano-żydoski.** Pierwszą rzeczą jaką udało się p. Rübnerowi przeprowadzić, by występ „Lutni" w żydoskim domu ludowym w Zabłociu z okazji jakiejś tam rocznicy żydowskiej. Żydzi zapłacili „Lutni" za to faktycznie 100 zł. i wyśmiali się z jej członków, że: „głupie goje uprzyjemniały czas żydom".

W ostatnie święta rübnerowscy „Lutniści" chcieli również śpiewać w kościele, oparł się tylko dzielny nasz ks. dziekan, ponieważ do kościoła ku zgorszeniu parafian byłby musiał wpuścić żyda. Obecnie Żywczanie postanowili bojkotować tak lubiana kiedyś „Lutnię", która zaszargała zupełnie swa godność narodowa i katolicką.

Przywódca „Lutnistów", który, już w niedalekiej przyszłości chodzić mają zamiar z korkociągami i w jarmułkach, zamierzają obecnie na początek przyjąć kilku żydów jako członków wspierających. Poźniej zamierza Rübner silnie już utrwalić w tem towarzystwie wpływy żydowskie. Ćwiczenia „majufesu już rozpoczął.

Mieimy nadzieję, że w członkach obudzi się poczucie narodowe i że tego żydoskiego komendanta swego wyrzucą na jego krzywy, drapieżny nos. Tymczasem ludność polska głosi zupełny bojkot „Lutni" i jej członkom.

Obeznany.

Z Nowego Sącza.

Tajemnica sali Czytelni Obywatelskiej.

W ubiegłym tygodniu donosiło „Hasło Podwawelskie", że żydzi urządzają w sali Czytelni Obywatelskiej swe zabawy i tańce. Niekażdemu atoli wiadomo, skąd ta przyjaźń pomiędzy „luminiarzami" naszego obywatelstwa a żydami. Sprawa ta sięga r. 1928 jest aktem wdzięczności pięciu tutejszych Obywateli względem żydów.

W roku owym odbywały się wybory do rady miejskiej. W kole drugiem Polacy nie mieli żadnych szans wyjścia z urny wyborczej. Zadarli więc kompromis ze żydami, i pięciu nad obywateli, którzy wszyscy zasiadają w zarządzie Czytelni, zostało wybranych do rady miejskiej głosami żydów. Jako akt wdzięczności ustępują radni owi a członkowie zarządu Czytelni żydom salę na ich zabawy. Hic canis est sepultus (tu leży pies pogrzebany).

Dodać musimy, że żydzi tańczą na tej sali pod wizerunkiem Ukrzyżowanego i Matki Boskiej Częstochowskiej. Patrzy na nich i ich harce również ks. Józef, Mościcki, Piłsudski, nasz Orzeł Biały i Pogoń Litewska.

Sojusze i kompromisy ze żydami wiele kosztują, a te r.komprnsaty, te zobowiązania nie zawsze wszystkim wiadome. Tak się przehandlowuje skórę krowią, a koszta tego wstydu płaci zazwyczaj całe społeczeństwo.

Obeznany.

Ludna wieś pozbyła się żyda-szynkarza.

W pobliskiej wsi „Dąbrówce Polskiej" był karczmarz „Icek" z dawien dawna solą w oku światłych, tamtejszych gospodarzy. Postanowiono więc, za wszelką cenę pozbyć się go z wioski. Już w roku 1929 postanowiono w drodze plebiscytu karczmę we wsi znieść. Rozpoczęto agitować za plepiscytem. Myśl ta i akcja pozyskały zwolenników, najgłówniejszego w ks. proboszczu, Kucu, który z zapałem zaczął wśród parafjan szerzyć myśl o zamknięciu karczmy. Ostatecznie w zupełnie legalny sposób przeprowadzono plebiscyt i z dniem 1 stycznia będzie żyd musiał karczmę zamknąć i wieś opuścić, bo cóżby tutaj miał nadal czynić. Gospodarze się teraz cieszą, że będą mieli wieś „czystą".

Ruch antysemicki budzi się wśród ludu naszego, który już pojmować zaczyna, że sam przeciwko żydom bronić się musi, gdy inni o tem zapominaja.

Oby lud wszędzie przejrzał i jak gospodarze w Małej Dąbrówce zaczął się bronić przeciw żydom, samorzutnie, gdyż pomocy w takiej walce znikąd nie otrzyma.

Swój.

Czy można jeszcze Głos Podhala uważać za pismo polskie.

W Nowym Sączu wychodzi pisemko „Głos Podhala", w którem zdaje się niedowarzone umysły dzierżą berło. Jakżeż bowiem rozumieć inaczej linoskoczne podrygi mózgowe redakcji tego pisma, wyszydzającego tutejszego „Sokoła" za to, że z okazji setnej rocznicy powstania Listopadowego wystąpił na uroczystości „z pokazem gimnastycznym".

Nie mamy ni czasu ni ochoty rozprawiać się ze zjełczałym widocznie rozumem redakcji tego pisma. Zrozumiemy stanowisko tego niepolskiego pisemka dopiero wówczas, gdy sobie uprzytomnimy, że pisemko to prożydowskie zamieściło, jako pismo chrześcijańskie i polskie następującą notatkę:

„Ślub p. Markusa Halberstamma, rabina z Kempna z Paulina Halberstammówną odbył się w Gorlicach dnia 28 listopada. Nowożeńcy **zechca przyjąć serdeczne życzenia [illegible] Redakcji".**

A więc wiemy teraz, że redakcja „Głosu Podhalańskiego" jest orjentacji żydowskiej. Teraz też rozumiemy, skąd ta napaść na „Sokoła" za jego pokaz gimnastyczny. Redakcja wolałaby widocznie na uroczystości Listopadowej urządzić akademję na cześć nowożeńców żydowskich Halberstammów, możeby przy takiej okazji coś dla niej ze stołu ślubnego skapło, chociażby paczka macków, któreby jej mózgownice jako żydoskiego pieczywa rozświetliło, by głupstw, nam ujmę przynoszacych, nie pisała.

Z Rączyny.

Aby wygonić żydów ze wsi.

We wiosce naszej hasła głoszone przez „Hasło Podwawelskie", znalazły swój oddźwięk: Postanowiono bowiem odbyć plebiscyt w dniu 28 grudnia b. r. o zniesienie szynków.

Akcja ta posiada widoki zupełnego powodzenia, gdyż mieszkańcy wioski, są jak jeden mąż za zniesieniem szynków. Przeciw głosować będą chyba tylko „szabesgoje", których i tutaj nie brak i ludzie przez żydów przekupieni.

Założono tutaj również filję: Chrześc. Frontu Gospodarczego. Do zarządu wybrano: **Karola Kardasickiego** — przewodniczącym, **Kaszubę Jana** — zastępcą, **Cwynara Juljana** — sekretarzem, **Wcisłę Andrzeja** — skarbnikiem, Fujarowicza Walentego, Mihtuna Stanisława — członkami.

Nowej placówce: „Szczęść Boże"!

Z Brzozowa.

Ma odwagę walczyć ze żydostwem.

W lecie b. r. powrócił z Ameryki do Brzozowa p. Andrzej Sawicki. Zwinął handel żelaza, a w miejsce jego założył restaurację i wyszynk nisko - procentowego piwa zaszyńskiego po cenach konkurencyjnych (30 gr. — duże piwo.)

Nietylko miał zamiar p. Sawicki spopularyzować swój „interes", lecz i wytoczyć żydom nieubłaganą walkę. Nie podobało mu się bowiem, że żydzi jak pijawki ssą krew z ludności polskiej Brzozowa i okolicy.

Zamiar ten zrobił swoje. Żydzi podnieśli alarm. Nie wskórawszy nic u p. Sawickiego, którego prosili o podwyższenie cen, udali się do zarządu browarów w Zaszynie, by ten zmienił warunki lub wstrzymał dostawę piwa p. Sawickiemu. Zabiegi te żydów nie odniosły jednak skutku. Żydzi nie dali jeszcze za wygraną.

Na liczne żądania swych gości, postanowił p. Sawicki prowadzić jeszcze drugie piwo. Zwrócił się więc do przedstawiciela innego browaru o dostawę. Otrzymał jednak odpowiedź, że piwo otrzyma, jeżeli na Zaszyńskiem podniesie cenę o 10 gr. za szklankę. Pan Sawicki tego nie uczynił i drugiego piwa też nie dostał. Nie zaszkodziło to jego interesowi, przeciwnie, zyskał on na popularności.

Nadmienić mi wypada, że przedstawiciel drugiego browaru to „wujek żydoski", który się dorobił na sposób żydoski majątku w czasie wojny, ze żydami się tylko kumał i dotąd się z nimi kuma. Nie wymieniam jego nazwiska, bo zna go cały Brzozów.

Zaprzaniec to już zupełny sprawy polskiej. Kiedyś żydzi nie jemu, to jego dzieciom za tę jego ku nim przyjaźń dobrze zapiacą.

Szerszeń.

Z Rybnej.

W bardzo ważnej sprawie.

Jako sympatyk „Hasła Podwawelskiego", zwrócę na jeden szczegół uwagę, który przeoczyli tak autorzy artykułów konkursowych jak i wszelkich innych, pisząc o mackach żydoskich. Przeróżne sposoby już obmyślali autorzy artykułów przeciwżydowskich, zapomnieli jednak o jednym najważniejszym: **o bojkocie handlu pośredniczącego na jarmarkach naszych na których są panami nieograniczonymi.** Przepędzić ich należy z jarmarków, albowiem nikt nie może bez ich pośrednictwa nic kupić. Oni jedynie mają „przywilej" każdą sztukę bydła **„przerzucić"**, aby zarobić przynajmniej na każdej sztuce 50 — 100 zł. Przecież to biedne żydki i muszą zarobić, aby żyć, chociaż nieraz ani sieją, ani kopią, a naszem bydełkiem się dorabiają.

Biedna ta nasza brać wieśniacza, że nie reaguje biczem na ten „przywilej" i pozwala sobie Moszkom złote wyciągać z kieszeni. **Strasznie już ten nasz wieśniak jest ujarzmiony przez tych wybrańców, a że pozwala na to, dowodzi tylko jego ciemnoty i upodlenia.** Pędzić należy z jarmarków to wraże plemię, przez ustawy ograniczające ten ich przywilej handlu pośredniczącego, a jeszcze lepiej zupełnie wzbronić. Władze nasze dopilnować powinny tych paskarzy.

Chłop-robotnik.

Z Drohobycza.

Pod żydoskiemi rządami

W dniu wyborów do senatu, t. j. dnia 23 listopada, była w mieście naszem cała armja żydoska uruchomioną z wiceburmistrzem p. Lejbą Tannebaumem na czele, rządzącym z ratusza całem miastem. Wszystkie dorożki były wynajęte celem zwożenia żydów i żydówek do urny wyborczej, tak żywych jak i napół żywych. Płacono im za dzień po 25 zł. Pan Lejba wyforsował się na czoło, jako znakomity agitator i organizator żydoski listy nr. 14. Szczęście, że sam nie został wybrany, gdyż urósłby jeszcze więcej w butę i dumę.

Nasze mieszczuchy drohobyckie zdeklarowali w dniu wyborów zaledwie 948 głosów Lecz są to pewni ludzie. Na nich można budować a hasło odżydzenia Kraju ma w nich swoich wyznawców a wrogów Lejby. Ten żydowski mąż opatrznościowy, rządzący stale miastem w duchu Sellmanna Wolfowicza pragnął znaleźć poparcie u kandydata z listy nr. 14, aby módz zmienić herb miasta.

Obecnie posiada miasto herb królewski jako król. wolne miasto, który widnieje na ratuszu o 9-ciu topkach soli. Pan Lejbuś wypędziwszy z magistratu ducha polskiego, pragnie herb ten teraz usunąć i zastąpić go palestyńsko-sjonistyczną gwiazdą sześcioramienną. To mu się jednak tak łatwo nie uda. Chociaż magistrat zażydził dokumentnie, gdyż począwszy od odźwiernego, którym jest żyd obcy, wyrzucony z fabryki za kradzież, aż do wiceburmistrza wszelkie posady są w ręku żydów lub szabesgojów, to jednak w niezadługim czasie musi się go odżydzić i przeprowadzić w w nim kompletna czystkę. Drugi raz sprawa się już żydom nie uda, nie będą mogli oddać więcej głosów niż jest w Drohobyczu żydów. Z magistratu prędzej czy później wyjechać będą musieli i zabrać ponadto wszystkich „szabesgojów". Zostawimy tylko jednego, którego będziemy potrzebowali corocznie do szopki na Gwiazdkę.

Zadziwia atoli, dla czego nasz Lejbuś nie zażydził również naszej straży pożarnej i kolumny zamiataczy ulic i dozorców ustępów miejskich? Prawda, że tam należy pracować, a żydki do pracy nie są stworzeni. Potrafią tylko zajmować miejsca, na których nie potrzeba ani pracować ani też coś umieć.

Zanim jednak nasz „boćwinkarz" litewski, burmistrz p. Leoncio powróci chętnie zapytalibyśmy naszego karpia po żydosku, p. Lejby, kto opłacał tych wszystkich dorożkarzy i szoferów, którzy zwozili hewrę do urny wyborczej? Żydzi? To nie są tacy biedni widocznie. Biedakami tylko się robią, gdy chodzi o płacenie podatków. Panowie Lejbo, Leoncio, Herszku i Icku powiedzcie tak szczerze, ile to pozycji podatkowych kazaliście skreślić „biedocie" żydoskiej? A co to było z pańskimi podatkami za lata 1924 — 1928, panie Lejbusiu? Czy to nie pan je sobie pokreślił i podzielił na raty? Nie wstydził się pan wówczas zaliczyć do biednych, jako adwokat, właściciel kamienicy trzypiętrowej i wiceburmistrz z pensją 1600 zł. miesięcznie i z dodatkami. Czy prezesem kahału także pan jest za darmo? Tak, tak! Na podatki pieniędzy niema, są atoli na auta i dorożki w dniu wyborów.

Możeby tak Wysoka Izba Skarbowa raczyła wejrzeć do poskreślanych pozycji podatkowych. Miałaby pojęcie o żydoskiej gospodarce miasta i dowiedziała się, kim potrafią być żydzi, gdy się dostaną do władzy. My wiemy już, bo odczuwamy na własnej skórze. Zaślepieniem najistotniejszem jest dopuszczanie ich do władzy, do administracji i do udziału w jakichkolwiek rządach.

Kto nie wierzy, niech zamieszka na pewien czas w Drohobyczu a szybko się z ich dobrodziejstwami zapozna.

Z Chodorowa.

Gdy Polacy zatracą swą godność narodową.

Dnia 5 listopada oddana została do użytku publicznego elektrownia miejska w Chodorowie. Ma ona nietylko znaczenie dla rozwoju ekonomicznego i kulturalnego naszego miasta, ale ma dla nas może większe znaczenie, gdyż budową jej pozwoliła naświetlić wprost skandaliczne stosunki panujące w Chodorowie.

Pomimo tego, że radni chrześcijańscy liczebnie przewyższają żydowskich, budowę elektrowni oddano żydowi, z pominięciem miejscowego — przedsiębiorcy budowlanego p. W. Struka. Wywołało to ogólne niezadowolenie całego społeczeństwa. Wniesiono protest podpisany przez wielką ilość obywateli, który jednak pozostał bez echa. Czy budowę elektrowni oddano z miłości dla żyda? Czy miano może większe zaufanie do syna Izraela? Odpowiedzi na te pytania są w Chodorowie publiczną tajemnicą. A p. Struk jakby chciał, mógłby o tem również coś powiedzieć! Ale przepadło; fakt został dokonany.

Budowę prowadził żyd, inżynierzy byli żydzi, nadzór gminy żydowski, materjał dostarczały firmy żydowskie, czyli jednem słowem zarobił żyd.

Gdy 5-go listopada Chodorów zobaczył pierwsze światła z macierzystej elektrowni pokazało się, dla kogo właściwie została ona zbudowaną. Pierwsze światła zabłysły u radnych żydowskich i po większej części u żydów. Zaczęto zmieniać plan oświetlenia. Wysiedlano lampy uliczne z objektów zamieszkałych przez ludność katolicką, przenosząc je obok osiedli żydów. Lampa z pod domu p. Moskaluka w egipskich ciemnościach. Nie na tem jednak koniec. Dyktatorom żydowskim naszej gminy uroiło się w głowie, że połową pracowników, zatrudnionych przy elektrowni, to mają być żydzi. I zaczął się formalnie targ. Na każdego kandydata katolika, żydzi przedstawiają kontr-kandydata żyda.

Jednak z powodu chwiejnego stanowiska niektórych radnych katolickich, wielką tą siłą faktu musiała stanąć na martwym punkcie. A w elektrowni do dzisiejszego dnia posady nie są obsadzone.

Żydzi sądzą, że przewlekaniem sprawę wygrają. Ale się grubo mylą zapominając o tem, że w Chodorowie jest jeszcze ludność katolicka.

Wolno jednostce sympatyzować z żydami, wolno synowi p. burmistrza powiedzieć że więcej woli żyda, aniżeli katolika. Wolno nawet prezesowi Sokoła, który jest zarazem radnym, wynajmywać salę na żydowskie przedstawienia, w dzień zaduszek, któ re jednak dzięki interwencji p. Łysuninie, doszło do skutku.

Ale nikt nie może kierować się względami osobistemi lub sympatją rasową, gdy reprezentuje ogół obywateli. I jeżeli się sam sprzedał żydowi, nie może to samo czynić w imieniu kilku tysięcy ludności Chodorowa, która sądziła, że zachowa swój prestiż Polaka i Katolika, i oddała swoje głosy przy wyborach. Społeczeństwo Chodorowskie zapamięta nazwiska żydofilskich radnych naszego miasta, i przynajbliższych wyborach postara się je przypomnieć.

Sulim.

Przy zakupach prosimy powoływać na ogłoszenia w „Haśle Podwawelskim"



INSTRUMENTA MUZYCZNE

dęte i smyczkowe oraz części zapasowe do tychże. Stare instrumenta naprawia, zestraja kupuje lub wymienia na nowe

Józef Nikiel

Kraków, Szewska 2

Wszelkie porady przy zakładaniu i kompletowaniu zespołów orkiestralnych, udziela **bezpłatnie.**

PRACOWNIA OKRYĆ I SUIEN DAMSKICH

M. WOJNARSKI

KRAKOW, ZWIERZYNIECKA L. 23 I. p

WYKONUJE WSZELKIE ZAMÓWIENIA, W ZAKRES DAMSKIEGO KRAWIECTWA WCHODZĄCE Z DOSTARCZONYCH LUB WŁASNYCH MATERJAŁÓW WEDŁUG NAJNOWSZYCH ŻURNALI.

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

piękne i trwałe na wszelkie bielizny. — Dymki, Dreliszki, Obrusy, Chusteczki, Ręczniki, Scierki, Cajgi-plastiki, — Struks, Materje, Materace, Leżaki, Chodniki i t. p. wyroby tkackie lepsze gatunki, poleca po cenach zniżonych

J. JÓRASZ

PRZEMYSŁ TKACKI

KORCZYNA

POWIAT KROSNO

(Próbki przesyła po nadesłaniu znaczka pocztowego na 1 złoty w liście).

PRACOWNIA MALARSKO—KOŚCIELNA

„S T Y L"

KRAKÓW, RAKOWICKA L. 1.

maluje na dogodnych warunkach wnętrza kościołów wszystkiemi monumentalnemi technikami, jak: itemperą, kazejną, kazejno-wapienno fresko-olejno t. p. Najdokładniejsze projekty w skali, wykonane w własnym zakresie firma dostarcza na żądanie GRATIS, jakote udziela bezinteresownie fachowych rad, bez żadnego zobowiązania klijenta. Prospektami, fotografjami wykonanych prac, referencjami OSÓB DUCHOWNYCH, każdej chwili służy się — na żądanie przyjeżdżamy bez zwrotu kosztów podróży.

LINY,

sznury postronki, taśmy siatki, pasy młyńskie, szpagaty przybory gimnastyczne, szczotki wycieraczki i t. p.

poleca firma

Marja Spytkowska

dawniej J. WAŁKOWIŃSKI

KRAKÓW, p. MARJACKI 7.

OSZCZĘDNOŚĆ

jest zaletą każdej gospodyni, stwarza dobrobyt i usuwa troski o codzienne potrzeby

Doskonałą sposobnością **OSZCZĘDZANIA** jest zaopatrywanie się w artykuły pierwszej potrzeby u firmy:

HENRYK OSKARBSKI i Ska

KRAKÓW, SZEWSKA L. 2.

TELEFON 118-16

która posiada na składzie towary z pierwszych źródeł i sprzedaje je po cenach nader nizkich

Codziennie świeże palona kawa.

FABRYKA MEBLI ŻELAZNYCH i METALOWYCH

ANTONI POGÓRZELSKI

Kraków, ul. św. Łazarza L. 9.

Telefon 100 98 Telefon 135-88

WYKONUJE:

Meble mosiężne, żelazne Blaszane wkłady siatkowe do łóżek urządzenia szpitalne, stoły ginekologiczne umywalki dentystyczne, szafki lekarskie łóżka wyciągane, Jakoteż urządzenia hotelowe i pensjonatów.

Dostawa Terminowa

Dogodne warunki dostępne ceny.

"GRAFIKA"

Fr. TERAKOWSKI i Ska

Kraków. ul. Gołębia 3.

Telefon 125-72

Poleca

Tak dla amatorów, jak i zawodów wszelkie materjały i narzędzia

INTROLIGATORSKIE

Wielki wybór papierów oklejkowych i wklejkowych, kartonów, płócien i t. p.

Pogotowie Samochodowe

przy ul. Szczepańskiej L. 2. Tel. 1577.

otworzyło skład z przyborami i częściami samochodowemi, oraz posiada na składzie oliwę, opony i dętki, jakoteż pośredniczy w komisowej sprzedarzy samochodów używanych.

Dysponuje samochodami osobowemi i ciężarowemi, do przewozu osób i bagażu. Ceny przystępne

---

„MACARITTA"

Krakowska Fabryka makaronu włoskiego

Kraków, Krowoderska 52.

Telefon 156-80. Telefon 156-80.

(Firma czysto Katolicka)

dziekując swej Klijenteli za dotychczasowe względy poleca: wszelkie gatunki makaronu w kilkunastu sortach hurtownie i detajlicznie po cenach konkurencyjnych P. T. Klasztorom, Wojskowości, Szpitalom, Spółdzielniom Firmom handlowym

Warunki dogodne!

Próbki na żądanie!

Właściciel Fabryki

Konstanty Wojciechowski

Fabr. Skład

PŁOCIEN i BIELIZNY

R. KOWALSKI

KRAKÓW UL. WIŚLNA L. 8.

Płótna lniane i bawełniane, Płótna pościelowe i Bieliźniane, Obrusy, ręczniki ścierki, sienniki Płótna lniane Kościelne do haftowania Barchany flanele, zefiry, batysty ciepła Bielizna, męska i damska, chustki klasztorne pledy, koce, kołdry, pończochy, skarpety.

Ceny nizkie — Wielki wybór.

Wykonuje wszelkie robotyw zakres wulkanizacji wchodzące szybko i solidnie po cenach umiarkowanych.

Górnośląski Zakład Wulkanizacyjny

opon i dętek samochodowych

Mieczysław Chrzan

w Krakowie mieści się w Auto Garage „Stop"

ul. Berka Joselewicza.

Mleczarnia Postępowa

i Restauracja

M. CHMURA i R. ZAWILINSKA

św. Jana 13 róg św. Marka 16.

Lokal otwarty od godz. 6 rano do 10 wieczór

Poleca swoją kuchnię znaną z dobroci wszystkie potrawy sporządzane są tylko na maśle.

Obsługa szybka i rzetelna

Poleca się Sz. Publiczności

M. Chmura i R. Zawilińska

FABRYKA ŚWIEC KOSCIELNYCH I PIERNIKÓW MIODOWYCH

ANTONI ROTHE

KRAKOW, UL. SŁAWKOWSKA L. 20.

ROK ZAŁOŻENIA 1879. TELEFON Nr. 12174.

GRY towarzyskie, **KASETKI na Karty i inne,** oraz **TOREBKI DAMSKIE,**

Portmonetki — Portfele — MANICURY

poleca najtaniej

STEFAN PORĘBSKI Kraków Rynek Gł. 32

KATOLICKIE FIRMY GODNE POLECENIA:

KRAKÓW

Berger Tadeusz, Kraków, Szewska 22. tel. 119-03. — Gramofony, płyty krajowe i zagraniczne. Przybory i naprawy. — Radio. — Rowery. —

Bartosiewicz Ludwik, Restauracja „Pod Ratuszem", Kraków, Rynek gł. 30.

Bobrowski Julian, handel kolonjalny i delikatesów. — Wina, Wódki i Konjaki. — Kraków, Łobzowska 6. Tel. 2438.

Bartoszewski A. Kraków, św. Jana l. 3 w podworcu. — Wykonuje wszelkie prace w zakres szlifierstwa wchodzące jak ostrzenie brzytew, noży i t. p. oraz niklowanie części do aut, rowerów i inne. Wykonanie solidne, ceny przystępne.

Bigosz Stanisław, Kraków, Karmelicka 12. Na sezon zimowy poleca Kapelusze, Pullowery — trykotaże oraz wszelkie artykuły modno męskie.

Droguerja spadk. **Mra St. Milerowicza i Ska** dawniej Mr. Fr. Zopoth i Ska Kraków, ul. Sienna 12. — Poleca perfumy, kosmetyki, opatrunki, oraz wszelkie zioła według metody leczenia Ks. Kneippa.

Droguerja Stefan Hyła, Kraków, ul. Wiślna 6. tel. 13809. — Zioła, leki, mydła, perfumy, wody kolońskie. — Duży obrót — mały zysk.

Drukarnia Ludwik Gronuś i Ska, Kraków, ul. Stolarska 6.

Cyankiewicz Józef, najsolidniejszy sklep zegarmistrzowsko - jubilerski, Kraków, ulica Sławkowska 1.

Fabryka mebli żelaznych, metalowych oraz wyrobów budowlanych, Antoni Pogorzelski, Kraków, ul. św. Łazarza 9, tel. 0098. ul. Mikołajska 3, tel. 3588.

„Grafika" Fr. Terakowski i Ska, Kraków, Gołębia 3. Wielki wybór wszelkich materjałów oraz narzędzi dla przemysłu introligatorskiego jakoteż i dla amatorów.

Jarosz K. i Ska właść. Jan Janusz i Karol Jarosz, Kraków, Florjańska 35, róg św. Marka. Tel. 12329. poleca Płaszcze damskie, Ubrania męskie, Palta, Raglany, Smokingi, Bieliznę, Obuwie męskie i damskie, Mundurki studenckie.

Jórasz Józef, Korczyna, powiat Krosno, — Przemysł tkacki. — Znakomite płótna.

R. Kowalski, Kraków, ul. Wiślna 8. Fabryka, skład płócien i bielizny.

Kapera Wojciech składy obuwia, Kraków, ul. Sławkowska 11 i 24. Filja św. Tomasza 19.

Maruńczak Michał, Skład materjałów chirugicznych i sanitarnych, Kraków, ul. Sławkowska 10.

Nikiel J. A. Skład instrumentów muzycznych, Kraków, Szewska 2.

Obuwie wytwórnia „Franko" Kraków, ul. Florjańska 29 w sieni.

Piwo okocimskie barona J. Götza w Okocimie.

Piwo żywieckie, browar Arcyksiążęcy w Żywcu.

Pracownia szklarska Romana Kwiatkowskiego obecnie H. Wątrobowej Kraków, Szewska 9, wejście Jagiellońska 6, wykonuje wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące, jakoteż oprawy obrazów, oraz akwarja, terarja i wiwarja po cenach b. przystępnych.

Pogotowie Samochodowe przy ul. Szczepańskiej 2. Tel 1577. otworzyło skład z przyborami i częściami samochodowemi, oraz posiada na składzie oliwę, opony i dętki, jakoteż pośredniczy w komisowej sprzedaży samochodów używanych. — Dysponuje samochodami osobowemi i ciężarowemi, do przewozu osób i bagażu. — Ceny przystępne.

Sajak Jan. Skład dodatków krawieckich. Kraków Tomasza 24.

Sklep Swojski, Stanisława Lampkówna, Kraków, Karmelicka 39. Poleca skład masła, sera i jaj.

Skład Papieru przedtem M. Passakas i Sp. obecnie Marja Kersten, Kraków, Plac Marjacki 9. tel. 102-92. poleca na sezon wszelkie przybory szkolne i kancelaryjne nadto wieczne pióra, ramki, bilety wizytowe, zaproszenia ślubne, itd. po najtańszych cenach.

Skład materjałów na wszelkie roboty ręczne. Specjalność: Artykuły D. M. C. — Kraków Sukiennice 30. — Helena Godziszewska.

Skórczewski A. i Polakiewicz, Kraków, ul. Florjańska 13. Bielizna i kapelusze. łyżwy. — Szkołom, Wojsku i klubom rabat. — Sklep otwarty przez cały dzień.

Szczurkowski C. Kraków, Grodzka 2. Handel przyborów do szycia, haftu i krawieczyzny, poleca pończochy i rękawiczki oraz skład zabawek, gier towarzyskich, lalek, koni na biegunach, gier sportowych i t. d

Szczerba Roman, Kraków, ul. Florjańska 40 poleca kapelusze, bieliznę, rękawiczki, skarpetki. Pektoraliki-Koloradki gumowe dla PT. Księży.

STEFAN Porębski, Kraków, **RYNEK GŁ. L. 32 poleca: torebki damskie, teki na** papiery, portfele, portmonetki, walizki fibrowe, oraz stale wielki wybór zabawek.

Węglarski Michał, Kraków, ul. Gołębia 5, telefon 1518. krawiec męski i damski.

Zakład Dentystyczny, Strzelbicki Stanisław Kraków, ul. Florjańska 15.

Stolarski Tadeusz, Kraków, ul. Szpitalna 26 Zakład artystyczno-stolarski, wykonuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące po cenach nader przystępnych oraz doborowego materjału.

Wydawca: Ludwik Gronuś. Red. odpowiedzialny: Józef Kowalski. Drukarnia L. Gronusia i Ski w Krakowie.